A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron

Dziennik łódzki

№ 84. | Czwartek, dn. 10 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | **Cena 15 gr.** | Administracja; ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Min. Zaleski w Londynie

Niepokój i fantastyczne pomysły Niemiec.

Program prac sternika polskiej nawy politycznej w stolicy Albionu.

Wyjazd p. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego do Londynu, wywołał w całej prasie europejskiej mnóstwo najprzeróżniejszych komentarzy.

Oczywiście specjalnie wiele miejsca poświęca wizycie ministra Zaleskiego prasa angielska, odnosząca się zarówno do osoby ministra polskiego, jak i do kierunku reprezentowanej przezeń polityki nader życzliwie.

Niemniejsze wrażenie wywarła podróż polskiego ministra spraw zagranicznych w prasie niemieckiej. Specjalnie interesuje się tym nader doniosłym, wedle zdania polityków, faktem „Berliner Tageblatt" snując różne mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenia. Tak czy inaczej, dziennik konstatuje, że wizyta Zaleskiego w Londynie nie może mieć charakteru ekonomicznego, bowiem min. Zaleskiemu w jego podróży nie towarzyszy nikt z urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, bądź też skarbu.

Dużo się natomiast mówi w prasie niemieckiej o tem, że nadeszła obecnie najbardziej odpowiednia chwila dla nawiązania bliższego kontaktu politycznego między rządami Wielkiej Brytanji i Polski.

Wreszcie „pomysłem" najbardziej rozgłoszonym zwłaszcza przez pewien odłam prasy niemieckiej jest lansowanie plotki, że podróż kierownika polskiej polityki zagranicznej jest ściśle związana z obawami Polski co do konsekwencyj objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera...

Tak, czy inaczej wizyta min. Zaleskiego wywołała w Niemczech nader przygnębiający nastrój.

LONDYN, 9 grudnia (PAT). Dziś o godz. 7 wiecz. przybył do Londynu p. minister Zaleski w towarzystwie dyrektora Szumlakowskiego. Na peronie dworca „Victoria" oczekiwali p. ministra: jako reprezentant brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Simona—szef protokółu Foreign Office Monk, ambasador Skirmunt, konsul generalny Komierowski, członkowie ambasady i konsulatu oraz przybyli już przedtem z Warszawy z centrali m. s. z. pp. Liwski i Komarnicki. Obecny był także poseł rumuński Titulescu. Min. Zaleski odjechał z dworca w towarzystwie ambasadora Skirmunta do ambasady polskiej, gdzie będzie mieszkał w czasie swego pobytu w Londynie. Wieczór dzisiejszy min. Zaleski spędzi w towarzystwie ambasadora Skirmunta i członków ambasady.

LONDYN, 9.XII. (PAT) — Program pobytu p. min. Zaleskiego w Londynie został ułożony w następujący sposób: w czwartek rano p. min. Zaleski złoży wizytę premjerowi Mac Donaldowi, poczem podejmowany będzie śniadaniem przez ambasadora francuskiego w Londynie. Wieczorem minister spr. zagr. Simon wydaje obiad na cześć p. min. Zaleskiego. W piątek rano p. min. Zaleski przyjęty będzie na audjencji przez króla Jerzego, w południe odbędzie się śniadanie wydane dla p. min. Zaleskiego przez lorda Readinga zaś wieczorem odbędzie się przyjęcie w ambasadzie polskiej.

Otwarcie kiermaszu harcerskiego



W ub. niedzielę nastąpiło otwarcie wystawy prac harcerek okręgu warszawskiego. Na uroczystości tej obecną była p. marszałkowa Piłsudska, b. marsz. Senatu Szymański z małżonką, komendant Z.H.P. prezes sądu Kamieński, komendanci drużyn oraz kilkaset harcerek i harcerzy. Wystawa obejmuje działy koronkarstwa, kilimkarstwa, zabawkarstwa i wiele innych. Zdjęcie przedstawia panią marszałkową Piłsudską w otoczeniu gości obecnych na otwarciu wystawy.

Od miłości do zbrodni.

Krwawy mord przy ul. Cmentarnej

Nożem pomścił zdradę narzeczonej.

Wczorajszego wieczoru, około godziny 6-ej dozorczyni domu przy ul. Cmentarnej 1, Karolakowa, zwróciła uwagę, iż jakiś młody osobnik, zatrzymał się w bramie wspomnianego domu i oczekuje na kogoś.

Dozorczyni przypomniała sobie, iż widziała kilkakrotnie owego mężczyznę w towarzystwie jednej z lokatorek, ponieważ jednak zachowanie obcego wydało się jej nieco dziwne, postanowiła obserwować go.

Wkrótce potem do bramy domu przy ul. Cmentarnej 1, zbliżyła się 31-letnia lokatorka tej posesji, panna Gertruda Kwiatkowska.

W tym momencie wyczekujący w bramie osobnik podszedł do kobiety i zawołał:

— Nie będziesz mnie więcej zdradzała.

Przy tych słowach wydobył nóż i pchnął Kwiatkowską trzykrotnie w okolicę serca

Ranna odwróciła się, mówiąc głosem zdławionym.

— O Boże!...

Otrzymała wówczas czwarte pchnięcie w lewą łopatkę.

Kobieta ostatkiem sił przekroczyła bramę, weszła do lewej oficyny, zeszła mechanicznie do sutereny i wszedłszy do swego mieszkania, oznaczonego cyfrą 20, padła na podłogę i wyzionęła ducha.

Tymczasem zabójca zwrócił się do Karolakowej, zaskoczonej szybkością następujących po sobie wydarzeń, aby wezwała do „zabitej" — jak się wyraził morderca — pogotowie ratunkowe.

— Dozorczyni oświadczyła z flegmą: Jakieś pan zabił, to sam pan sobie telefonuj. Ja muszę pana pilnować, aż przyjdzie policja.

Morderca i asystująca mu dozorczyni podążyli w stronę ul. 11 Listopada, gdzie zbrodniarz podszedł do spotkanego posterunkowego, oddał mu skrwawiony nóż i kazał się aresztować.

Zbrodniarz odprowadzony został bezzwłocznie do komisarjatu a następnie, po przesłuchaniu go, przesłany do wydziału śledczego.

Tło krwawego mordu przedstawia się następująco:

Gertruda Kwiatkowska, dość przystojna szatynka, „dobrego" średniego wzrostu, mieszkała w jednym pokoju, w suterenie, w domu pod wskazanym adresem.

Na utrzymanie zarabiała szyciem.

Przez ostatnie półtora roku przebywała dość często ze Stefanem Pożardowiczem, tkaczem jednej z fabryk łódzkich.

Pożardowicz, liczący obecnie lat 46, zamieszkiwał przy ul. Kopernika nr. 43, wraz z żoną, był bowiem już od lat 20 żonaty.

Pożardowicz łudził Kwiatkowską obietnicami małżeństwa.

Przed trzema tygodniami Kwiatkowska, dowiedziawszy się, że P. jest żonaty, zerwała z nim.

Wkrótce potem przyjęła na mieszkanie 42-letniego Zygmunta Paczkowskiego, b. posterunkowego z IV komisarjatu, ostatnio zamieszkałego przy ul. Zakątnej 23.

Pożardowicz, na wieść o „wiarołomstwie" kobiety z którą zaręczył się zupełnie oficjalnie, postanowił wywrzeć na Kwiatkowskiej krwawą zemstę, czego też wczorajszego wieczoru dokonał.

Pożardowicz stanie przed sądem doraźnym.

Morderca zachowuje się spokojnie i nie widać po nim, aby odczuwał skruchę po dokonaniu morderstwa, lub też by odczuwał lęk przed czekającą go karą.

Należy zaznaczyć, iż Paczkowski wrócił do mieszkania, zajmowanego przez Kwiatkowską, tuż po dokonaniu zbrodni. Jakakolwiek pomoc dla ofiary mordu okazała się spóźniona.

Zwłoki, odziane w czarny płaszcz, w który ubrana była Kwiatkowska w momencie zetknięcia się z mściwym Pożardowiczem, zabezpieczono na miejscu do chwili zejścia władz sądowo śledczych.

(p)

Hitlerowcy pupilkami niemieckiej Temidy.

ESSEN, 9.XII. (PAT).—W trwającym w Hagen procesie przeciwko grupie hitlerowców oskarżonych o sprowokowanie bójki z socjalistami w czasie której 20 zostało zabitych i 3 ciężko rannych, zapadł bardzo łagodny wyrok.

Sąd skazał 8 hitlerowców na 6 do 2 miesięcy więzienia za nielegalne noszenie broni, dwóch oskarżonych zupełnie uniewinnił.

Wyrok wywołał wielkie oburzenie w tutejszych sferach demokratycznych.

Przed wyborem prezydenta Hiszpanji.

MADRYT, 9.XII (PAT)—Kortezy zakończyły obrady nad pracami konstytucyjnemi. Tekst konstytucji zostanie wydrukowany w 600 tysiącach egzemplarzy, których część zostanie rozrzucona z samolotów w dniu wyborów prezydenta. Panuje przekonanie że Zamora zostanie wybrany na stanowisko prezydenta przez aklamację, bowiem nawet grupa skrajna narodowa uchwaliła głosować na niego.

W PRZEDEDNIU WOJNY DOMOWEJ.

Kontrofenzywa rządu niemieckiego przeciw atakom hitlerowców.

Jak przyjęto w Niemczech dekret Brüninga. — Obniżka cen problematyczna.

Po zawadjackich oświadczeniach Hitlera, zapowiadających objęcie przez hitlerowców rządów w Niemczech, rozległ się energiczny głos kanclerza Brueninga.

Brüning przez radjo.

— Rząd niemiecki — wołał Buening przez radjo — nie ścierpi żadnej innej władzy poza tą, która powołana została zgodnie z postanowieniami konstytucji...

Z nieubłaganą surowością nie cofającą się nawet przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego, rząd wystąpi przeciw wszystkim, którzyby się odważyli przeciwstawić władzom konstytucyjnym.

A dalej już wyraźny atak na hitlerowców:

W jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami Hitlera, iż dąży do swych celów politycznych tylko drogą legalną, pozostają enuncjacje innych przywódców stronnictwa narodowo - socjalist cznego, ogłaszających hasła bratobójczej wal i i wysuwających niedorzeczne plany na terenie polityki zagranicznej.

O legalności planow hitlerowców nie świadczą również zapewnienia, że po objęciu władzy na drodze legalnej, narodowi - socjaliści przełamią szranki legalne. Tem mniej o legaliźmie hitlerowców świadczą uchwalone w zamkniętych kołach plany krwawej zemsty na przeciwnikach politycznych.

Dekret.

Po tem ostrym przemówieniu ukazał się dekret, zabraniający do 8-go stycznia 1932 roku wszelkiah zgromadzeń publicznych i pochodów. Jednocześnie zakazano noszenia mundurów przez bojówki partyjne.

Zakaz ten dotyczy organizacyj partyjnych hitlerowców „Stahlhelmu", socjalistycznego „Sztandaru Rzeszy", komunistycznego „Czerwonego Frontu" i. t. d.

Godzi przedewszystkiem w bojówki hitlerowskie, które opinja republikańska w Niemczech podejrzewa o przygotowanie zamachu stanu.

Nie ulega wątpliwości, że energiczne wystąpienie kanclerza Brueninga przeciw planom zamachowym hitlerowców i okiełznanie ich bojówek przysporzy mu sympatji w kołach demokratycznych-republikańskich i socjalistycznych.

Zniżki.

Sympatja ta wyraziłaby się w energicznym poparciu rządu kanclerza przez socjalistów, gdyby jednocześnie kanclerz Bruening nie spowodował wydania drugiego dekretu, który godzi w socjalistów. Dekret ten zarządza:

1) Uposażenie urzędników i funkcjonarjuszy państwowych zostają zmniejszone o 10 proc. Obniżka wejdzie w życie prawdopodobnie 1 stycznia 1932 roku.

2) Ceny na węgiel, żelazo, nawozy, materjały budowlane i artykuły sztandartowe zmniejszone będą o 20—30 proc.

3) Taryfy kolejowe, towarowe ulegają zniżce o 25 proc.

4) Dekret zezwala na wprowadzenie zniżek płac robotniczych w przemyśle, pod warunkiem, aby zniżki te nie przekraczały wysokości płac przed 10 stycznia 1927 r.

5) Czynsz mieszkaniowy zredukowany jest w starych domach o 15 proc.

6) Podatek obrotowy ulega zwiększeniu z 0,75 proc, na 2 proc., z wyjątkiem ważnych artykułów żywnościowych—zboże, mąka i chleb. Wprowadzony zostaje 10 proc. podatek od kuponów przy papierach stałego oprocentowania.

7) Stopa procentowa ulegnie zmniejszeniu o jedną czwartą.

Jak się walka o władzę w Niemczech, nawiedzionych 5-miljonowym bezrobociem, ukończy? Czy utrzyma się rząd Brueninga, czy też przyjdą hitlerowcy, zapowiadający zagładę republiki i krwawą kąpiel socjalistom i komunistom?

Wiele oznak wskazuje, że walka ta może zamienić się w wojnę domową. Wprawdzie dekret o „ochronie spokoju wewnętrznego" probuje otamować elementy wojujące, ale tyle jest dziś palnych prochów w Niemczech, że lada iskra może je zapalić. Pamiętajmy, że niemal wszystkie stronnictwa niemieckie mają uzbrojone od stóp do głów bojówki.

BERLIN, 9.XII. — Aczkolwiek w ostatnich dniach kolportowano wiele szczegółów nowego dekretu Brüninga, przyniósł on jednak cały szereg niespodzianek.

Największą jest to, że dekret nie zawiera zapowiedzianej przez ministra Groenera ustawy przeciw szkalowaniu państwa. Widocznie kanclerz zrozumiał, że ustawa skierowana przeciw pacyfistom, w obliczu nadchodzącej konferencji rozbrojeniowej, mogłaby wywołać złe wrażenie.

Pierwsze wrażenie jakie wywarł dekret Brüninga, jest lepsze, aniżeli przypuszczano. Dekret oceniany jest jako energiczna próba rządu, zmierzająca do przeprowadzenia obniżki cen.

Wpłynie to przypuszczalnie na stanowisko niemieckiej partji ludowej wobec rządu.

Najbardziej sceptycznie ocenia się punkt, dotyczący zniżki cen i rozluźnienia kartelowego związania cen.

Nawet jeżeli rządowi udałoby się osiągnąć zniżkę cen, nie będzie to wyrównaniem obcięcia zarobków. Niezależnie od dalszego spadku poziomu stopy życiowej robotników nastąpić musi dalszy spadek konsumcji, a tem samem zagrożenie produkcji.

Walką z hitleryzmem.

Natomiast zapowiedź walki politycznej z narodowymi socjalistami wywołała w kołach socjalistycznych nowe nadzieje, iż Brüning poważnie zdecydowany jest podjąć walkę z hitlerowcami.

W tym stanie rzeczy władze partyjne skłonne są do nowej polityki tolerancji wobec rządu.

Zatarg zbrojny chińsko-japoński na drodze do likwidacji?

PARYŻ, 9.XII. (PAT.). — Projekt rezolucji w sprawie zatargu mandżurskiego przedstawiony dziś po południu Radzie Ligi stwierdza, że od czasu posiedzenia z dn. 24 X r. b. zaszły wypadki, które sytuację zaostrzyły.

Rada przyjmuje do wiadomości zobowiązanie stron niedopuszczenie do dalszego zaostrzenia konfliktu i wyznacza komisję, która zbada sytuację na miejscu i złoży Radzie raport o okolicznościach zakłócenia pokoju między Chinami i Japonją. Oba te państwa będą reprezentowane w komisji przez asesorów.

TOKJO, 9.X (PAT.). — Rząd japoński wysłał delegatowi Joshizawie instrukcje całkowitego przyjęcia rezolucji Rady L. N., ustalającej podstawy pokoju w Mandżurji.

Walka z bezrobociem na terenie międzynarod.

Projekt M. Biura Pracy.

GENEWA, 9 grudnia (PAT.). Dziś zakończyła prace komisja do spraw bezrobocia zwołana przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Komisja opracowała projekt rezolucji, który będzie przedstawiony na najbliższem posiedzeniu Rady Administracyjnej M. B. P. w styczniu r. p. Rezolucja na wstępie stwierdza wzrost kryzysu bezrobocia i podkreśla, że kryzys ten zależny jest od środków natury gospodarczej, finansowej i politycznej, których zastosowanie nie leży w kompetencji M. B. P.

Dalej autorzy rezolucji wzywają rządy aby nie zaniedbały niczego, zarówno w zakresie inicjatywy wewnętrznej jak w zakresie akcji międzynarodowej, co mogłoby zmniejszyć bezrobocie a w szczególności rezolucja nawołuje do zajęcia się zagadnieniem międzynarodowych robót publicznych.

Orędzie budżetowe prez. Hoovera

WASZYNGTON, 9.XII. — W dniu dzisiejszym prezydent Hoover wygłosił do kongresu swoje orędzie budżetowe. Prezydent zaznaczył, iż deficyt, który w ciągu 3 lat, t. j do końca 1933 r. wynosiłby 4,442 miljony dol., gdyby podatki nie zostały podwyższone, rozkłada się następująco: 902 miljony deficytu w poprzednim okresie budżetowym, 2.123 w bieżącym okresie i 1.417 miljonów dol. w przyszłym okresie budżetowym. Hoover nalega na konieczność poniesienia ofiar dla utrzymania niezależności finansowej państwa.

„KUERTEN Nr. 2".

Masowy morderca grasuje na pograniczu niemiecko-holenderskiem.

BERLIN, 9. 12. — Niemieckie i holenderskie władze policyjne wpadły na trop masowych morderstw, dokonanych przez niewykrytych dotąd sprawców na granicy niemiecko-holenderskiej.

Mianowicie w lasach koło miejscowości Putbrök koło Bohum znaleziono zakopane w ziemi zwłoki dwóch młodych wieśniaków, którzy przed kilku miesiącami zaginęli bez śladu. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że ofiarą tajemniczych zbrodniarzy padło około 30 osób, za których zwłokami czynione są energiczne poszukiwania.

Dotychczas aresztowano tylko jedną osobę, podejrzaną o współudział w tych zbrodniach. Jest to bogaty właściciel dóbr holenderskich van den Elzen, który jednak wypiera się wszelkiej winy. Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Zdemaskowanie potwornego oszusta.

Brał dzieci na wychowanie i rzucał je na pastwę losu.

W schronisku dla podrzutków przy ul. Świętojerskiej 22, zwrócono uwagę, że ostatnio znalezione przez policję blisko 30-ro dzieci, miało przyczepione kartki od rodziców, błagających o litość nad sierotami, pisane tem samem pismem. Zawiadomiono o tem policję, która, wietrząc w tem aferę, dokonała potwornego odkrycia.

Oto niejaki Pejcach Szopa, zamieszkały przy ul. Muranowskiej 12, obchodził mieszkania najbiedniejszych rodzin, obarczonych większą ilością dzieci i za opłatą podejmował się umieszczenia dziecka w schronisku. Za 100 lub mniej złotych podejmował się zabrać dziecko, obiecując, że w schronisku dla podrzutków będzie mu jak w raju. Potem dziecko zostawiał na ulicy, przyczepiając karteczkę z błaganiem o litość i opiekę nad podrzutkiem.

Potwornego handlarza dziećmi aresztowano.

Przed posiedzeniem sejmu.

WARSZAWA, 9.12. (Tel. wł.) Jutrzejsze posiedzenie sejmu zapowiada się poniekąd sensacyjnie, gdyż przedmiotem dyskusji będzie m. in. rządowy projekt ustawy o zgromadzeniach. W związku z tem opozycja wysunie prawdopodobnie w charakterze mówców swoje najlepsze siły. Ogólnie przed ferjami świątecznemi odbędą się zaledwie 3 posiedzenia sejmu. W początkach stycznia rozpoczną się prace nad budżetem.

Odbudowa katedry wileńskiej

WARSZAWA, 9.XII (PAT). — Pan Prezydent przyjął dziś delegację odbudowy katedry wileńskiej w osobach pana woj. Beczkowskiego, J. E. Ks. Biskupa Michałkowskiego i p. Małeckiego, którzy przedstawili Panu Prezzdentowi stan prac nad odbudową i konserwacją bazyliki wileńssiej.

Dodatni bilans handlowy za listopad.

WARSZAWA, 9.XII (PAT).—Według tymczasowych obliczeń Urzędu Statystycznego bilans handlowy Rzplitej Polskiej wraz z Wolnym m. Gdańskiem przedstawia się następująco: Przywóz w listopadzie: 206,941 ton, wartości 100.941,000 zł,, wywóz w tym samym okresie 1.047,876,000 ton, wartości 156.172,000 zł. Saldo zatem dodatnie wynosi 55 miltonów 539 tysięcy zł.

Spis w kraju.

WARSZAWA, 9. 12 (PAT) — Według informacyj otrzymanych przez Biuro Powszechnego Spisu na całym terenie Państwa komisarze spisowi rozpoczęli obchód swoich okręgów.

Przebieg spisu jest najzupełniej normalny. Stosunek ludności życzliwy.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnem, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma.

Co nam da II spis.

Czy przybyło nam 5 miljonów ludności?

Pierwszy powszechny spis ludności z 1921 r. dostarczył nam sporo pierwszorzędnych informacyj, dotyczących wielkości jak i składu ludności Polski pod względem narodowości, wyznań, zawodów, wieku, płci, inwentarza ruchomego i nieruchomego, słowem gospodarczego i kulturalnego stanu naszego kraju i oddał on rzeczywiście niepospolite usługi polskiej administracji i polskiej nauce.

Obecny spis z 9 grudnia ma za sobą nietylko 10-letni okres pokojowego życia Polski, ale także dziesięcioletni okres konkretnych doświadczeń statystycznych, zebranych przez najrozmaitsze państwa, kongresy i biura międzynarodowe.

Choćby rzucić okiem na „Projekt drugiego polskiego spisu powszechnego“, opracowany przez generalnego komisarza p. d-ra Buławskiego, aby się przekonać, ile benedyktyńskiej pracowitości, ile mozolnych wysiłków, obliczeń, porównań i rozważań poświęcono w głównym urzędzie statystycznym, by drugi powszechny spis ludności mógł stanąć na najwyższym poziomie nowoczesnych wymagań statystycznych.

A teraz zastanówmy się, co nam da, jaki przyniesie pożytek drugi powszechny spis ludności? A więc zapobieganie dalszym stratom, wynikłym z umowy, zawartej z Gdańskiem, na podstawie której dochody celne były obliczane podług stosunku liczby mieszkańców, opartej na ostatnim spisie mieszkańców. Myśmy się w ciągu tego czasu legitymowali spisem z 21 r., podczas gdy Gdańsk miał za sobą spis z 1914 i 1929 r. Z tego powodu straciliśmy przeszło 11 miljonów zł. Dwie tak ważne dzielnice, nieuwzględnione w spisie z 1921 r., jak Górny Śląsk i Wileńszczyzna wejdą w wyczerpującym stopniu do całości obrazu statystycznego Polski.

Dzięki wynikom nowego spisu zniknął niewątpliwie przeróżne paradoksy geograficzno-administracyjne. A dalej nowy spis z 9 grudnia otworzy nowe możliwości planowej polityki szkolnej, unormuje gaże burmistrzów i pracowników miejskich, unaoczni obowiązki samorządów na polu opieki społecznej i zdrowia publicznego, uwzględni po raz pierwszy rzeszę reemigrantów, ułatwi i spotęguje planową akcję budowlaną, przedstawi naszą rzeczywistą płodność, skonfrontuje stosunek liczebny mężczyzn do kobiet, może natchnie dumą z powodu ilości wzniesionych budynków, mimo tak ciężkich, powojennych warunków, może doda otuchy z powodu systematycznego spadku analfabetyzmu, określi kierunek i napięcie wewnętrznego ruchu ludności i zacieranie się na tem tle dotychczasowych różnic dzielnicowych, pozwoli zorjentować się, ku jakim zawodom należy kierować młodzież dorastającą i jakie w związku z tem należy szkoły zakładać itd., itd., słowem, drugi powszechny spis ludności z dn. 9 grudnia będzie niewątpliwie kamieniem węgielnym pod plan gospodarczy i kulturalny naszej najbliższej przyszłości. Będzie on właściwie pierwszym, wyczerpującym bilansem dotychczasowego życia Polski odrodzonej.

Prawdopodobny 5-miljonowy przyrost ludności w ciągu 10 lat zademonstruje przed światem naszą prężność witalną. Spis z 9 grudnia wejdzie jako nienaruszalna, żadną wrogą propagandą niedająca się zmienić opozycja polska do międzynarodowych obliczeń, usunie radykalnie szereg kłamliwych opinij tak w kraju, jak i zagranicą.

Jednak prawda tego spisu, jego praktyczność rzeczywista zawisła jest od dobrej woli wszystkich obywateli, zamieszkujących Rzplitę Polską.

Im zeznania nasze były bardziej prawdziwe i bardziej wyczerpujące, tem pewniejszą i rzeczywistszą będzie budowa naszej najbliższej przyszłości, naszego dobrobytu, naszej siły i naszego szczęścia.

R. Z.

Niemcy wobec Hitlera.

Dziwna republika. — Nie wolno być aktywnym republikaninem — Najwyższy sędzia broni spiskowców. — Uprzywilejowani hitlerowcy. — Hitler hypnozyterem. — Niepokój starego Hugenberga.

W republice niemieckiej dzieją się rzeczy naprawdę dziwne. Możnaby nawet tę republikę nazwać republiką dziwnego autoramentu, państwem z nieprawdziwego zdarzenia. Każdy ustrój, każda istota żywa, a co dopiero ustrój zbiorowy broni się przed wrogami, popiera swoich sprzymierzeńców, walczy o swój byt. W republice niemieckiej trudno byłoby zauważyć te objawy. Forytuje wrogów, zaniedbuje, albo nawet krzywdzi przyjaciół, zdradza wręcz instynkty samobójcze. Czem tu wytłumaczyć i jak to się skończy?

Prusy od zaprowadzenia ustroju republikańskiego uchodzą za główną ostoję republiki w Niemczech. Przypatrzymy się jednak temu, co się dzieje w Berlinie, pod okiem najwyższych władz Rzeszy i Prus.

W olbrzymim Sportpalascie berlińskim przy Potsdamerstrasse, przed trzema tygodniami mniejwięcej odbyło się wielkie zgromadzenie republikańskiego Reichsbanneru, najpotężniejszej organizacji republikańskiej, której celem jest obrona obecnego ustroju. Mówcą głównym był pruski minister spraw wewnętrznych, a temsamem zwierzchnik policji pruskiej, socjalista Severing, który uchodzi za jednego z najenergiczniejszych polityków republikańskich. Gdy wsiadał do auta, rozległy się wśród tłumu okrzyki na cześć republiki. Policjanci na polecenie oficera policji rzucili się na wznoszących okrzyki i aresztowali ich. Trzeba było dopiero osobistej interwencji Severinga w komisarjacie, aby lokalny dygnitarz policyjny dał się przekonać i zwolnił aresztowanych. Wzburzenie w kołach republikańskich i w prasie tego obozu było wielkie. Zapytano: „Gdzie żyjemy? Czy w republice? Bo jakoś w tej republice nie wolno, widać, wznosić okrzyków na jej cześć“.

W tych dniach, przed tym samym Sportpalastem, analogiczne zajście, jeszcze bardziej jaskrawe. Znów policja aresztuje wznoszących okrzyki, między innemi radcę z ministerstwa poczt a gdy oddział narodowych socjalistów napadł na grupę reichsbannerowców, to na rozkaz majora policji Lewitta, aresztowano nie napastników, lecz napadniętych. Tym razem przebrała się miarka i p. Lewitt, znany ze swoich sympatyj prawicowych, przeniesiony został do Gliwic. Nienajlepiej widać dzieje się w policji pruskiej, która uchodzi za ostoję republiki.

Ochrona instytucyj republikańskich wchodzi w zakres kompetencji Najwyższego Trybunału w Lipsku. Po wykryciu słynnego spisku narodowo socjalistycznego w Hesji, prezydent tego trybunału dr. Werner ogłosił oświadczenie, w którem niedwuznacznie, występuje w obronie podejrzanych o spisek i krytykuje zachowanie się władz heskich i pruskich.

Referat w sprawie spisku otrzymuje sędzia Najwyższego Trybunału, Journs, któremu udowodniono dawno temu, że w roku 1919 umożliwił ucieczkę skrajnie prawicowych oficerów, którzy zamordowali Różę Luxemburg i Karola Libknechta. Dopiero pod wpływem protestu referat ten powierzono komu innemu. Zresztą, jak dotąd, w Hesji nie aresztowano nikogo i tylko jeden ze spiskowców, dr. Best. który jest urzędnikiem, został zasuspendowany.

Zupełnie inaczej wygląda postępowanie władz i sądów w stosunku do żywiołów lewicowych. W Berlinie wychodzi tygodnik polityczno literacki, w zasadzie radskalny i lewicowy, ale nie związany z żadną organizacją i krytykujący wszystko i wszystkich. Tytuł jego „Die Weltbühne“, a redaktorami utalentowani literaci i publicyści, Karl von Ossietzky i Kurt Tucholski. Ossietzky został oskarżony o zdradę stanu, gdyż ogłosił artykuł pióra fachowca na temat lotnictwa niemieckiego cywilnego i możności użycia go do celów wojennych. Materjał zgoła nie był nieznany, gdyż sprawa poruszana była w Reichstagu i widnieje w jego protokółach. Mimo to Najwyższy Trybunał lipski Ossietzky'ego na półtora roku więzienia.

Co więcej, minister Reichswehry i spraw wewnętrznych w jednej osobie, a więc niemal, że dyktator Niemiec, generał Groener, zapowiedział wniesienie nowej ustawy w sprawie szpiegostwa i szkodzenia interesom państwa. Ustawa ta oczywiście zwraca się przeciw skrajnej lewicy i organizacjom pacyfistycznym. Ten sam generał Groener nie kryje się z tem, iż hitlerowców uważa za idealistów i ludzi pożytecznych mimo iż czasem używają środków niezasługujących na pochwałę. Tak wyglądają opinje człowieka powołanego przedewszystkiem do ochrony i obrony republiki.

Kanclerz Brüning jakby nie chciał widzieć, co się wokoło niego dzieje. Nie reaguje na ataki wymierzone przeciw republice. Nie występuje przeciw fali hitlerowskiej, która staje się coraz to groźniejsza i bardziej agresywna. Nie staje na szańcach zagrożonej republiki. Postępuje tak, jakgdyby sam uważał rząd swój za prowizorjum i zostawiał sobie furtkę do porozumienia się z jutrzejszymi zwycięscami. Nie obsadził ministerstwa spraw zagranicznych po ustąpieniu dra Curtiusa, lecz przydzielił je sobie, co znowu świadczy o prowizoryczności.

A tymczasem za parawanem obecnego rządu szykuje się do objęcia władzy rząd nowy Adolfa Hitlera. Tak jest pewny swego, że nie kryje się z tem i nie śpieszy zanadto, dając do zrozumienia, że terminem najodpowiedniejszym dla zmiany rządu i systemu może być wiosna. Hitler tymczasem przygotowuje wojaż po wielkich stolicach zachodnich, aby przygotować teren i przedstawić się w cherakterze przyszłego szefa rządu.

Jakaś hypnoza ogarnęła Niemcy. Opinja niemal cała uważa dojście Hitlera do władzy za fatalność, której nie da się uniknąć. Socjaliści przygotowują się do odmarszu, na stanowisko opozycji, ale czynią to nieśmiało i jakby nie wierząc w zwycięstwo. Co więcej, stary przywódca prawicowej partji narodowo-niemieckiej, tajny radca dr. Alfred Hugenberg, zaczyna odczuwać niepokój z powodu tak gwałtownych sukcesów sprzymierzeńca swego i dotychczasowego przyjaciela, Hitlera. Jest niespokojny. Ale jak narazie niepokój jest jedyną reakcją wobec wschodzącej gwiazdy Hitlera

Gwiazdy — czy może raczej komety?

Porwana i uwieziona.

Młoda, elegancka kobieta zniknęła z oczu przechodniów.

Gdzie jest samochód W 22320.

WARSZAWA, 9.12. (tel. wł.) Władze policyjne zawiadomione zostały dziś o g. 3-ej w nocy o wypadku porwania kobiety.

Według zeznań nocnych świadków, około godz. 1-ej w nocy ulicą Złotą jechała dorożka samochodowa. Przed domem Nr. 40 przy ul. Złotej samochód zatrzymał się i po chwili wysiedli zeń dwaj osobnicy. Osobnicy ci podeszli do przechodzącej elegancko ubranej kobiety, która szła szybkim krokiem od Żelaznej w kierunku Marszałkowskiej.

Nim zdołali się zorjentować nieliczni o tej porze przechodnie, jeden z osobników uderzył kobietę butelką po głowie, drugi steroryzował rewolwerem, poczem obaj mężczyźni porwali wyrywającą się kobietę i zanieśli ją do samochodu. Mimo rozpaczliwych wysiłków porwanej, która w czasie szamotania się wybiła okno w dorożce samochodowej, drzwi auta zatrzaśnięto i po chwili dorożka odjechała pełnym gazem w kierunku ulicy Wielkiej, następnie Chmielną do Żelaznej, gdzie zginęła w ciemnościach nocy.

Świadkowie tego niezwykłego zajścia zameldowali policjantowi. Kilku świadkom udało się zapamiętać numer samochodu — W 22320. Policjant zawiadomił urząd śledczy, który niezwłocznie przystąpił do dochodzenia. Mimo energicznych poszukiwań, dotychczas samochodu nie odnaleziono.

Według przypuszczeń, nie zachodzi tutaj wypadek porwania kobiety przez handlarzy żywym towarem, lecz raczej zemsta kawalerów księżyca na jednej z ofiar, która próbowała wyłamać się z pod ich władzy.

Dalsze śledztwo wyjaśni niewątpliwie zagadkę porwania.

Echa „Brześcia“ w stolicy Francji

Prasa paryska o... monarchji w Polsce.

PARYŻ, 9.XII. — Bardzo poważny dziennik konserwatywny „Figaro“ zajmuje się procesem brzeskim. Autor tego artykułu, b. ambasador Saint Aulaire, stwierdza, iż jest rzeczą nie do wiary, aby patrjoci tacy, jak Korfanty i Witos, mogli być ofiarami tak ponurej tragedji i to w tym kraju, który już Michelet nazwał krainą światła.

Autor stwierdza dalej, iż ci, którzy przyczynilby się do osłabienia jedności narodowej Polski, stanęliby przed ciężarem wielkiej odpowiedzialności zarówno wobec własnej ojczyzny, jak i wobec Europy.

Pierwszym obowiązkiem Polaków winno być skupienie po swej stronie wszystkich sympatyj i wszystkich sił międzynarodowych, każdy bowiem wie, iż rozbiór Polski znajduje się na pierwszem miejscu w kalendarzu pangermańskim.

Oprócz artykułu w „Figaro“, całą szpaltę poświęcił Brześciowi dziennik „Quotidien“, a nadto, dzienniki „Oeuvre“, „Journal des Debats“ i „Temps“ podały obszerne streszczenia listu sen. dr. Motza, imponującego Polsce przygotowania do wprowadzenia ustroju monarchistycznego.

Aby nie przeciągać brzeskiego procesu.

WARSZAWA, 9.12 (Tel. wł.) Dziś odbyło się zebranie obrońców w procesie brzeskim. Na zebraniu tem postanowiono, że aby nie przeciągać procesu przemawiać ma tylko 4 adwokatów w mianowicie: Nowodworski, Szurlej, Berenson i Smiarowski.

JERZY NAŁĘCZ

TRÓJKĄT BAPHOMETA

16)

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady“, pijak i zawalidroga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakiemuś mężczyźnie, który, ścigając opryszka, został zabity przez przejeżdżający tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Z pośród wszystkich pism tylko „Przegląd Codzienny“ nie doniósł o wypadku wobec czego redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirdze, reporterowi w wielkim stylu. ustalić, skąd inne pisma miały informację.

Reporterowi sprawa wypadku Wolnera wydawała się zagadkową i postanowił ją rozwikłać. Współdziałał z nim siostrzeniec, Grądzki, narzeczony Neli Kierzkowskiej, sekretarki Wolnera który cały majątek zapisał tajemniczemu stowarzyszeniu p. n. „Intelekt“, z wyróżnieniem dyrektora swej firmy, Olszańskiego. Olszański kochał Nelę. Na Wirgę dokonywano parokrotnie zamachu. M in. wynajęto Skopienia, aby zamordował reportera oraz zwłoki jego usunął.

Wirga interesował się poza sprawą Wolnera, działalnością szajki fałszerzy banknotów. Otrzymał on zaproszenie od Olszańskiego, aby odwiedził go w mieszkaniu prywatnem przy szosie Pabjanickiej, o późnej godzinie wieczorowej.

W drodze do mieszkania Olszańskiego został obezwładniony i wywieziony w niewiadomym kierunku.

Skopień przywiózł ciało reportera do mieszkania swej utrzymanki, żądając pod groźbą noża, aby przetrzymała trupa u siebie przez całą dobę.

Wirga, który był tylko ogłuszony, ocknął się. W momencie kiedy reporter pił wodę podaną mu przez kochankę Skopienia, wszedł do pokoju markiz de Lavalle z rewolwerem w ręku.

Skopień, powróciwszy nazajutrz po zamachu na Wirgę na ul. Marysińską, nie zastał ani swej kochanki, ani „trupa“ reportera. W obawie, iż jest poszukiwany przez policję, ukrył się Franek w jakiejś melinie, którą opuścił dopiero po otrzymaniu doniesienia, iż policja Wirgi nie odnalazła.

Skopień od 2 tygodni bezskutecznie szukał kochanki, której mieszkanie zostało wynajęte nowym lokatorom.

(Dalszy ciąg).

Pluszowe, ciężkie story, zawieszone w wielkiem, weneckiem oknie, tłumiły odgłosy, dochodzące z ulicy i w dusznej atmosferze pokoju, przesyconej silnym zapachem perfum i delikatną, drażniącą zmysły, wonią młodego, kobiecego ciała, słychać tylko było przyspieszone oddechy i szelest szat niewieścich.

Od czasu do czasu, wdzierał się tutaj zgrzytliwym dysonansem odgłos wrzaskliwych sygnałów samochodowych.

Ulica tętniała rozszalałem, omroczonem alkoholem życiem nocnem. Pożądliwy wzrok ślizgał się po mniej, lub więcej dorodnych kształtach kobiet; taksował szybko oglądane wdzięki, domyślał się ukrytych powabów.

Spojrzenia rzucały wyzwania, a jednocześnie pytały o cenę.

Jarmark uczuć, giełda miłości, z której zawstydzony Kupido uleciał i skrył się w pałacu... Aspazji; pozostał Hermes i mierzył „miłość“ złotem.

W sypialni zapanowała cisza. Lecz nie ta cisza będąca odrętwieniem. Była to cisza zagadek pełna, dysząca bezgłośnie kłębowiskiem myśli, oślepiających jak błyskawica, szybkich jak tchnienie śmierci; dzikich i rozanielonych, logicznych w chwili gdy mózg zapładniały, niekonsekwentnych gdy się rodziły.

Cisza brzemienna wielką tajemnicą; cisza mogąca rozsadzić burzą zmysłów, wybuchnąć płomieniem nienawiści; rozełkać się kaskadą łez perlistych; uderzyć w niebo hymnem pojednania, albo odpłynąć bezszelestnie w krainę cieniów zczeznąć sama w sobie.

Udawali, że nie patrzą na siebie, a jednak wzrokiem śledzili się wzajemnie. Czasami, gdy spojrzenia ich skrzyżowały się niechcący odwracali wówczas głowy.

Kazia czuła w duszy ogromny niesmak i to co stało się przed chwilą, wydawało się jej przeżyciem dawno minionem.

W tej jednej godzinie przeszły dla niej całe lata. Rozwiała się iluzja marzeń dziewiczych; jakby ktoś brudnemi palcami poobdzierał płatki kwiatu i pokazał jej czerwia, który siedział w kielichu barwnego kwiecia.

— Brr! — Kazią wstrząsnął dreszcz obrzydzenia.

Skuliła nagie, różowe ramiona.

Od chwili, gdy podniosła się z łóżka, nie zamienili ze sobą ani jednego słowa.

Bo i pocóż?

Żadne z nich nie zechciałoby powiedzieć prawdy — jeno fałsz. Mdłe usprawiedliwienia, mgliste żale.

Kazia ubierała się bardzo wolno. Nie dla tego aby wykorzystać czas. O nie!

Czuła się tak poniżoną w swej godności, że zapragnęła swój upadek uczynić jeszcze większym, aż do ohydy.

Mniejsza o to, że serce się buntuje, że wstyd rumieńcem krasi jej policzki. Niech patrzy do czego ją doprowadził.

Jego dzieło, poprostu napluł jej w duszę. Każdemu innemu oddałaby się w tej chwili byleby on widział.

Dzika rozkosza zemsta.

Usiadła na niskim taborecie i kładzie pończochy. Koszula zsunęła się z jej ramion i opadła zupełnie. Jest naga.

Zauważyła szybki skurcz na twarzy Adolfa.

— Szkoda, że tu niema kogoś więcej — pomyślała.

Wspomniała dom ojca, matkę, rodzeństwo.

— Nie pójdę do nich — postanowiła.

Płyną zwolna minuty za minutami; wreszcie Kazia jest ubraną, podchodzi do drzwi i ujmuje za klamkę.

Na ustach czają się słowa które duma zpowrotem wpycha w gardło.

Szarpnęła drzwi. Schody brama, ulica. Oparła się plecami o ścianę kamienicy i oddycha ciężko.

— Dokąd pójdzie.

W głowie szum. Coś do koła serca się obwija. Delikatne i miłe jak pieszczota matki. Ach jak miłe!

Ktoś szepcze do ucha pieściwie, czyjeś ciepłe usta całują ją w czoło.

— Luli, luli...

Dwie łzy stoczyły się po policzkach: Kazia uczuła na wargach słony smak.

— Głupi sentymentalizm — wstrząsnęła hardo głową.

Spojrzała w dal. W niewielkiej odległości dojrzała dwóch mężczyzn. Chciała uciec, ale przypomniał się jej Adolf.

— Dobrze, niech się więc stanie — i ruszyła śmiało naprzód.

— Maleńka, o tej porze sama?

Kazia przystanęła.

— Jaka ładna.

Kazia siedzi w gabinecie i pije bez miary, cały świat wiruje jej przed oczyma. Wpada w czyjeś ramiona, na ustach czuje lepkie wargi... a potem staczała się coraz niżej.

Adolf nie żyje, ale ona przebaczyć mu nie może. Za dużo wycierpiała. Męka wyżarła z serca każde dobre uczucie, pozostała jeno gorycz i zawiść.

Szybkie kroki wyrwały ją z zadumy. Obok niej przystanął starszy jegomość w kosztownem futrze i z zainteresowaniem spoglądał na klepsydrę.

Kazia od wczoraj nic w ustach poza szklanką herbaty nie miała. W jej głowie zrodziła się myśl, którą natychmiast postanowiła wprowadzić w czyn.

Przysunęła się bliżej do stojącego obok mężczyzny i z zalotnym uśmiechem szepnęła stereotypowe zapytanie:

— Pójdziemy?

I w tym samym momencie wsunęła swe długie palce do kieszeni futra, a poczuwszy jakiś twardy okrągły przedmiot schwyciła go i szybko cofnęła rękę.

Mężczyzna obrzucił ją pogardliwem spojrzeniem i bez słowa odszedł w stronę Placu Reymonta. Gdy się już dostatecznie oddalił, Kazia zbliżyła się do najbliższej, jasno oświetlonej wystawy sklepowej i poczęła oglądać zdobyty przed chwilą łup.

Ordynarne przekleństwo wyrwało się z jej ust. Sądziła bowiem, że udało się jej zdobyć pięć złotych, tymczasem przedmiot wyjęty z kieszeni futra nieznajomego mężczyzny monetą nie był. Jakaś okrągła gruba blacha z białego metalu. Po jednej stronie wyryty trójkąt z literą „B“ pośrodku, zaś po drugiej Kazia dostrzegła potworną głowę ludzką z rogami i koźlą brodą.

W pierwszej chwili zamierzała blachę rzucić na jezdnię, ale przyszło jej na myśl, że skradziony przedmiot może być jednak srebrny i przedstawia pewną wartość pieniężną, wobec czego zamierzała ukryć go w torebce.

Zanim atoli zamiar swój zdołała w czyn wprowadzić z drugiej strony ulicy Piotrkowskiej przeszedł przez jezdnię szczupły, elegancko ubrany mężczyzna i zbliżywszy się do Kazi powiedział:

— Obserwowałem panią już od dłuższego czasu i widziałem jak pani popełniła kradzież. Skradziony przedmiot znajduje się jeszcze w ręku pani. Proszę mi go pokazać, w przeciwnym bowiem razie oddam panią w ręce policji.

Kazia bez słowa protestu zgodziła się zadośćuczynić żądaniu mężczyzny.

— No, no! — powiedział nieznajomy, obracając w palcach blaszkę — to mi się udało.

Schował blaszkę do kieszeni, następnie z portfelu wyciągnął banknot pięćdziesięciozłotowy wręczył go zdumionej Kazi, która takiego zakończenia całej sprawy wcale się nie spodziewała, a wskazując ręką na klepsydrę Boeltícha powiedział:

— Czy był to znajomy pani?

— Tak.

— Popełnił samobójstwo, a mężczyzna, którego pani przed chwilą okradła, przyczynił się do tego — uchylił zlekka kapelusz i ruszył wolno ulicą 6-go Sierpnia.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
10
Czwartek

DZIŚ: NMP. Loretańsk.
JUTRO: Damazego P. W.

—:::—

Wschód słońca 7.32.
Zachód słońca 3.25.
Wschód księżyca 9.43.
Zachód księżyca 16.05.
Długość dnia 7.59.
Ubyło dnia 9.21.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowic a 4), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

Spís ludności w Łodzì

Wczoraj, w pierwszym dniu spisu ludności, komisarze spisowi wypełniali kwestjonarjusze, przyczem niejednokrotnie dochodziło do nieporozumień, obaw niechęci okazywania dokumentów i t.p.

Naogół jednak ludność okazywała duże zrozumienie dla potrzeby dokonania spisu.

Wczoraj wykonano zaledwie część pracy spisowej, komisarze spisowi prawdopodobnie do soboty przeprowadzą spis i złożą całkowity materjał w wydziale statystycznym magistratu. (b)

Wybory do Izby lekarskiej w Łodzi.

Jak się dowiadujemy z powodu upływu kadencji dotychczasowej Rady Izby lekarskiej, zostały rozpisane nowe wybory do tejże Izby.

Wybory odbędą się w nadchodzącą niedzielę dnia 13 grudnia rb.

Lekarze okręgu łódzkiego wystawili dwie listy kandydatów, jedną listę popierają lekarze kasowi, drugą — lekarze wolno praktykujący.

Na 12 czy 14 warsztatach.

Nowa kalkulacja w tkalniach „Widzewskiej Manufaktury”.

Robotnicy otrzymają dzisiaj wymówienia.

Jak już donosiliśmy w dniu 26 listopada r. b. wybuchł strajk w tkalni „Widzewskiej Manufaktury“.

Zatarg powstał na tle żądania przedsiębiorstwa w kwestji podwyższenia liczby obsługiwanych przez jednego robotnika warsztatów z 12 na 14.

Po wybuchu strajku zwołana została konferencja robotników z przedstawicielami „Widzewskiej Manufaktury“. Z powodu nieustępliwego stanowiska obu zainteresowanych stron konferencja wyniku nie dała.

W Związku z tem Zarząd Związku Związków Zawodowych zwrócił się do p. inspektora pracy XIII obwodu-Krakowskiego z prośbą o zwołanie konferencji.

Konferencja ta odbyła się w dniu wczorajszym.

Na konferencję przybyli przedstawiciele „Widzewskiej Manufaktury“, robotników i związku.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, że przedstawiciele zarządu „Widzewskiej Manufaktury“ zgadzają się na dalszą pracę robotników na starych warunkach t. j. na 12 krosnach z płacą poprzednią a to tylko przez dwa pierwsze tygodnie.

W międzyczasie zarząd „Widzewskiej Manufaktury“ przeprowadzi odnośną kalkulację, wedle której wprowadzi w miarę możności ustępstwa dla robotników.

Robotnicy na powyższe warunki zgodzili się.

Należy zaznaczyć, iż w związku z przeprowadzeniem przez „Widzewską Manufakturę“ nowej kalkulacji, wszyscy robotnicy tkalni otrzymają wymówienie w dniu dzisiejszym, na 2 tygodnie. (p).

W jedności siła.

Obniżenie komornego w domach ZUPU

Solidarna akcja organizacyj pracowniczych przyniosła oczekiwane rezultaty.

Jak wiadomo przed paru miesiącami łódzka rada okręgowa centralnej organizacji pracowników umysłowych podjęła starania o zniżenie cen mieszkań w domach pracowniczych przy ulicy Nowo-Pabjanickiej, wzniesionych przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Ponieważ starania te nie odniosły rezultatu rada okręgowa centr. org. prac. umysł. zbojkotowała kolonję przy ulicy Nowo - Pabjanickiej. Bojkot ten trwał przez szereg miesięcy.

Zakład nie miał dostatecznej liczby reflektantów na mieszkania, rekrutujących się ze sfer poza pracowniczych, przeprowadził więc rewizję cen komornego w dniach ostatnich wprowadził nowe zniżone opłaty za komorne w domach ZUPU. Zniżka ta wynosi za mieszkania w bloku, zamieszkiwanym przez pracowników umysłowych, 21% dotychczasowych cen komornego, zaś w bloku mieszkań robotniczych 28%.

W związku z tem obecnie ceny mieszkań na Nowo-Pabjanickiej przedstawiają się następująco: za mieszkania pracownicze 2-pokojowe z kuchnią — 85 zł. (poprzednio 108 zł.), 3-pokojowe z kuchnią— zł. 119 (144), zaś mieszkania robotnicze jednopokojowe z alkową — 33 zł., jednopokojowe z kuchnią, zależnie od rozmiarów, od 50 zł., 2-pokojowe z kuchnią od 60 zł. wzwyż (miesięcznie).

W związku z powyższem łódzka rada okręgowa centralnej organizacji pracowników umysłowych cofnęła bojkot i wezwała członków swych do wynajmowania mieszkań w kolonji pracowniczej.

O ile nam wiadomo do chwili wprowadzenia zniżki było jeszcze do wynajęcia w omawianej kolonji około 60 mieszkań 2-pokojowych i większa liczba 3-pokojowych.

Obecnie do inspektoratu ZUPU zgłaszają się masowo reflektanci, celem wynajmu mieszkań.

Łódzka rada COPU stanęła na stanowisku, że wprowadzone zniżki całkowicie odpowiadają wysuwanym przez radę postulatom. (p)

Zuchwała kradzież w sklepie.

Onegdaj przy ul. Piotrkowskiej 25 do zamkniętego z powodu święta składu towarów jedwabnych Groskopfa dostali się złodzieje i zabrali kilkanaście sztuk towaru, który następnie naładowali na stojącą na podwórzu dorożkę i odjechali Kradzieży dokonano w samo południe.

Kradzież zauważono dopiero po paru godzinach. Jak dotąd nie ujawniono tożsamości złodziei. (b)

Zadrzewianie dróg.

Jak się dowiadujemy, związek strzelecki na powiat łódzki uchwalił zasadzić jeszcze 10 tys. drzew na drogach i szosach powiatu.

Odpowiednia ilość drzewek zostanie przesłana poszczególnym gminom i organizacjom strzeleckim. (b)

Obława policyjna w powiecie łódzkim.

14 opryszków pod kluczem.

W dniu wczorajszym komenda p. p. na powiat łódzki zorganizowała obławę policyjną. którą osobiście kierował komendant policji na powiat łódzki nadkomisarz Lange.

Podczas obławy w ręce władz bezpieczeństwa wpadło 14 osobników.

Między zatrzymanymi znajduje cztérech poszukiwanych od dłuż[...] czasu złodziei, dwuch oszustów, [...] rech poszukiwanych za ciężkie usz[...] nie ciała, zaś co do pozostałych tr[...] tychczas policji nie udało się [...] ich nazwisk i zachodzi pode[...] właśnie ci osobnicy twor[...] świętokradców, która dokona[...] ostatniego miesiąca sześci[...] z kościołów, położonych w [...]ch miejscowościach powiatu.

Policja w tym kierunku wdrożyła energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwisk owych trzech osobników oraz ustalenia jakie grzechy owi osobnicy mają na sumieniu. (p)

Tajemnice Bałut.

Napad rabunkowy czy zemsta osobista.

Niewyjaśniona zagadka strzelaniny przy ul. Młynarskiej.

Jak już donosiliśmy, przy ul. Młynarskiej obok domu Nr. 20 został ciężko ranny 37-letni Bolesław Miętkowski (Bałucki Rynek 10).

Miętkowski otrzymał ranę postrzałową w pachwinę i padł zalany krwią na ziemię.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

W trakcie prowadzonego dochodzenia funkcjonarjusze III komisarjatu drogą poufną dowiedzieli się, że w mieszkaniu znanego w tej dzielnicy pod pseudonimem „Magnat“ właściciela piwiarni przy ul. Młynarskiej 14 znajduje się jakiś również ranny młody człowiek.

Funkcjonarjusze policji udali się niezwłocznie do mieszkania „Magnata“, gdzie rzeczywiście znaleziono w łóżku jakiegoś osobnika, który okazał się ranny w lewe udo; był nim 23-letni Jakób Zylberszac syn „Magnata“ (Młynarska 11) na zapytanie policji kto go postrzelił odmówił wszelkich zeznań, przeto przewieziono go do lokalu 3 komisarjatu p. p. Ponieważ rana postrzałowa była prowizorycznie opatrzona — zaszła konieczność wezwania do Zylberszaca lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu mu pomocy orzekł, iż rana należy do mniej ciężkich, wobec czego pozostawił go w lokalu 3 komisarjatu p. p.

Zylberszac przesłuchany w lokalu 3 kom. p. p., oświadczył wreszcie, iż dnia poprzedniego został zatrzymany przez Miętkowskiego na ul. Młynarskiej, który groził mu nożem, wobec tego działając w obronie własnej wyjął rewolwer i oddał strzał w kierunku napastnika; zapytany kto jego postrzelił, oświadczył, że manipulując rewolwerem spowodował wystrzał, który ugodził go w nogę.

Miętkowski dotychczas znajduje się w szpitalu w stanie nieprzytomnym i dlatego nie zdołano go przesłuchać.

Nie ustalono również, na jakim tle pomiędzy nim a Zylb. wynikł zatarg.

Zylberszac w tej sprawie odmówił wszelkich zeznań. (p)

Walka z gruźlicą u dzieci.

Wyniki obrad zarządu kolonji buskiej.

W dniu wczorajszym wrócili z Warszawy z obrad zarządu z kolonją dla dzieci gruźlicznych w Busku przedstawiciele Łodzi w osobach pp. ławnika Purtala z ramienia magistratu, starosty Rżewskiego z ramienia wydziału powiatowego i wicedyrektora Kasy Chorych inż. Szustera.

Jak nas informują w toku obrad warszawskich stwierdzono, że preliminarz budżetowy musiano zmniejszyć o połowę t. j. do 600 tys. złotych, wobec ciężkiego stanu finansów, spowodowanego również tem, że niektóre samorządy nie wpłacają podwyższonych ostatnio stawek, a koszt utrzymania kilkuset dzieci i personelu jest bardzo poważny.

Pozatem uchwalono cały szereg zmian i wniosków do przeprowadzenia w zakładzie w Busku. (b)

Akuszerki rejonowe i rezerwowe.

Reorganizacja pomocy położniczej w Kasie Chorych.

W dniu wczorajszym odbyła się w Kasie Chorych m. Łodzi konferencja w sprawie przeprowadzenia reorganizacji pomocy położniczej, która jak dotychczas wysoce szwankuje.

Ze strony Kasy Chorych w konferencji brali udział: naczelny lekarz dr. Bogusławski i zastępca jego dr. Maczewski, ze strony zaś ubezpieczonych przedstawiciele związków zawodowych w Łodzi.

Przedstawiciele Kasy Chorych na wstępie oświadczyli, że wprowadzają reorganizację pomocy położniczej, która polegać będzie na tem, że okręg łódzki podzielony zostaje na rejony. Każdy taki rejon obsługiwać będzie jedna akuszerka.

W odpowiedzi na to przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że przy inowacji takiej ucierpią szerokie rzesze ubezpieczonych, a to dlatego, że jedna akuszerka nie będzie w stanie obsługiwać całego rejonu, obejmującego kilka ulic. Bowiem gdy akuszerka zatrudniona będzie przy jednej osobie, nie będzie mogła, co jest zrozumiałe, obsługiwać innej pacjentki, która w tym samym czasie będzie potrzebowała pomocy.

Przedstawiciele Kasy Chorych oświadczyli, iż do każdego rejonu przydzielona będzie rezerwowa akuszerka, która obsługiwać będzie pacjentów, gdy rejonowa akuszerka, będzie zajęta.

Dalej postanowiono, że w dzielnicach żydowskich przydzielona będzie rejonowa akuszerka-żydówka i rezerwowa chrześcijanka, zaś w dzielnicach zamieszkałych w przeważnej części przez chrześcijan—rejonową będzie chrześcijanka, rezerwową zaś żydówka.

Co się tyczy płac, to ustalono dla akuszerek rejonowych ryczałtowe pensje, zaś dla rezerwowych—procentowe.

Po wyrażeniu przez przedstawicieli związków zgody na powyższe konferencja została zamknięta.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Sprawa Dreyfusa“.
TEATR KAMERALNY: „Ona czy jej siostra“.
TEATR POPULARNY: „Osobista sekretarka“.
TEATR W SALI GEYERA: — —
COCTAIL: —
MOMUS: „Pst! Sza!“

APOLLO: „Nibelungi“.
ARS: „Przedwiośnie“. „Podwójne życie apasza“
BAJKA: „Indyjski grobowiec“.
CASINO: „Noce paryskie“.
CAPITOL: „Kwiat Algieru“.
CZARY: „Oszust z Texasu“.
DOM LUDOWY: „Dziewczyna z piekła“.
ERA: „Gehenna miłości“
GRAND KINO: „Rozwódka„.
LUNA: „Obława w Paryżu.
MIMOZA: „Uwiedziona“.
OAZA: „Goniec Napoleona“. — „Handel żywym towarem“.
ODEON: „Pan Cytryn z Pemeranji“.
OŚWIATOWY: „Giełda miłości“. — „Więzień z Sing-Sing“.
PRZEDWIOŚNIE: „Janko muzykant“.
PALACE: „On albo ja“.
RESURSA: „Spóźniony romans“
RAKIETA: „Księżniczka na urlopie“.
SPLENDID: „Miłość Żorżety“.
ŚWIATOWID: I. „Za głosem serca“. II. „Kon i Kelly na froncie“.
UCIECHA: „Gehenna duszy“.
WODEWIL: „Pan Cytryn z Pemeranji“.
ZACHĘTA: „Parada miłości“.
VENUS: „Triumf Cowboya“. Igraszka pieniądza

Teatr Miejski.

Dziś, czwartek premjera oczekiwanej z ogromnem zainteresowaniem głośnej 6-cioakt. sztuki Rehfischa i Herzoga, „Sprawa Dreyfusa“.

Reżyser Edmund Wierciński dołożył wszelkich starań, ażeby ciekawemu temu reportażowi dać jaknajbardziej widowiskowy charakter.

Piątek i sobota wiecz. powtórzenia premjery.

W sobotę i niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych ostatnie powtórzenia powodzeniowej sztuki Bułhakowa „Mieszkanie Zojki“.

Teatr Kameralny.
(ul. Traugutta № 1)

Dziś czwartek i dni następnych wiecz. edja R. Bracco „Ona czy jej siostra“ w której do popisu znajdują: Grabowska, Wayńska, Brodniewicz, Krotke i Szubert.

Sobota i niedziela o godz. 5-ej po poł. dwa ostatnie powtórzenia kapitalnego „Hau Hau“ z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

Teatr Popularny.
(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

Dziś, t. j. dnia 10 grudnia 1931 r. z powodu generalnej próby z „Urwisa“ Teatr nieczynny.

W piątek dnia 11 grudnia 1931 r. o godz. 8 min. 15 wiecz. Teatr Popularny wystąpi z premjerą przepięknej 3 akt. krotochwili B Katerwy p.t. „Urwis“. W roli tytułowej wystąpi ulubienica publiczności łódzkiej p. Jadwiga Helm-Helmińska.

Teatr liter.-art. „COCTAIL“
(Przejazd № 34)

Dzisiaj i jutro przedstawienia zawieszone z powodu prób do nowej premjery świetnego coctailu p. t. „U nas inaczej“ w którym wystąpią najświetniejsze siły scen warszawskich.

Związek Gastronomiczny w Łodzi.
(Oddział kelnerów).

W dniu 10 grudnia o godz. 8 m. 15 wieczorem, w Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska 295 Związek Gastronomiczny (oddział kelnerów) urządza przedstawienie na cel bezrobotnych członków Związku. Odegraną będzie przebojowa farsa w 3-ch aktach p. t. „Osobista sekretarka“. Pozostałe bilety nabywać można w dzień przedstawienia w kasie teatru.

„Roznosicielka chleba“.

W Teatrze Popularnym w sali Geyera (Piotrkowska 295) odbywają się od dłuższego czasu próby pod reżyserją Józefa Pilarskiego, z głośnej sztuki p. t. „Roznosicielka chleba“ grywanej z olbrzymiem powodzeniem przed 20-tu laty na wszystkich scenach w Polsce i zagranicą. W nadchodzącą sobotę o godz. 6-ej i 9-ej wieczorem dwa przedstawienia (ostatnie) wzruszającego „Domu Podrzutków“. W niedzielę trzy przedstawienia o godz. 3, 6 i 9 wieczorem wesoły wodewil w 3-ch aktach ze śpiewami „Pod białym koniem“. Wejście na widownię o każdej porze (jak w kinach). Ceny od 30 gr. do 2 zł.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Konkurs o ciułactwie w szkołach organizuje łódzki komitet oszczędności.

Pod przewodnictwem p. d-ra Skalskiego, prezesa Rady Szkolnej m. Łodzi, odbyło się posiedzenie Łódzkiego Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole.

Celem wzbudzenia ogólnego zainteresowania propagandą oszczędności, Komitet postanowił ogłosić konkurs na utwór propagandowy prozą o ciułactwie w szkołach.

Z uwagi na to, że w konkursie mają wziąć udział również wychowańcy wszystkich szkół łódzkich, których poziom wykształcenia jest różny, postanowiono konkurs podzielić na cztery grupy, a mianowicie: I. dla wychowańców szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, II. dla szkół zawodowych średnich, III. dla szkół powszechnych i wieczorowych dokształcających oraz IV. dla osób dorosłych, otwarty dla wszystkich. Na nagrody za najlepszy utwór w pierwszych 3-ch grupach wyznaczono po zł. 100. — dla grupy IV zł. 300. —

Dla opracowania szczegółowych warunków konkursu dla pierwszych 3-ch grup, powołano 3 komisje pod przewodnictwem pp. dyr. L. Starkiewicza dla gr. I, prof. Piotra Rafy dla gr. II oraz kier. Tomasza Wasilewskiego dla gr. III. Szczegóły konkursu ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Szkołom, którym zgodnie z regulaminem „Koła Ciułaczy“ za wydatne krzewienie oszczędności wśród uczniów przyznany będzie powtórnie dyplom uznania, wypłacana będzie premja pieniężna po zł. 100. — na potrzeby szkolne.

Pan ins. Kotula przedstawił sprawę organizacji Szkolnych Kas Oszczędności, Władze szkolne dążą do ujęcia w jednolity system akcji oszczędności w szkołach i prace w tym kierunku są na ukończeniu. Władze zalecają współpracę z „Kołem Ciułaczy“, jako najlepiej organizacyjnie przystosowaną instytucją dla współpracy ze szkołami.

Celem ostatecznego ustalenia warunków konkursu na utwory propagandowe o ciułactwie w szkołach, postanowiono odbyć posiedzenie w piątek dnia 11 grudnia r. b. o godz. 19.30 w lokalu Robotniczego Banku Spółdzielczego przy ul. Piotrkowskiej 261.

„KONGRES TANCZY“
Film, który podziwiają stolice Europy.

W prasie zagranicznej pojawiają się od kilku tygodni entuzjastyczne recenzje o nowym filmie dźwiękowym z Paryża, Wiednia, Berlina, Monachjum i Pragi dochodzą nas głosy najwyższego uznania i zachwytu, a Londyn z niecierpliwością i napięciem oczekuje w tych dniach premjery nowego arcydzieła filmowego „Kongres tańczy“, produkcji Eryka Pommera.

Film ten, na tle wielkiego kongresu wiedeńskiego w roku 1814, jego licznych konferencyj i jeszcze liczniejszych uczt, festynów i parad wojskowych, rozbawiony i roztańczony Wiedeń, cały biorący udział w nieprzerwanych zabawach, cały opanowany radością i tańcem. Motyw taneczny przeważa w filmie w sposób zasadniczy, większość porywających scen zbiorowych rozwiązana jest tanecznie.

Trzon akcji tworzy romans cesarza Aleksandra I z małą, skromną panienką z magazvnu rękawiczek, która obu rączkami chwyta za miraż wielkiego szczęścia.

Muzyka na motywach starowiedeńskich, doskonale harmonizuje z treścią obrazu, tworząc jego piękne i nieodzowne uzupełnienie; dekoracje są wspaniałe, a kostjumy n ezwykle bogate i piękne dodają temu filmowi o niewidzianym przepychu i szalonej ruchliwości niezwykłego uroku.

W głównej roli występuje Liljana Harvey, dając kreację wielką i niezapomnianą; jej taneczne ujęcie roli jest rewelacją. Henry Garat w roli cesarza dał grę pełną elegancji i lekkości, w roli własnego sobowtóra dał świetną i komiczną karykaturę swojego „majestatu“.

Film ten ukaże się wkrótce na polskich ekranach.

Nie niżej 20 procent
regulować może firma „A. Neuman i M. Busse“

W październiku r.b. ogłoszono upadłość Aleksandrowi Neumanowi i Marcie Busse, prowadzącym przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży pończoch pod firmą: Aleksander Neuman i S-ka w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 83.

Upadłych oddano pod dozór policji. Kuratorem, a następnie syndykiem mianowany został adwokat Marja Lewicka.

Jak wynika z wyjaśnień upadłego Neumana wszyscy jego dłużnicy, zarówno z tytułu rachunku otwartego, jak i z weksli protestowanych, mają cichą plaj ę i nie płacą należności całkowicie, lecz przeprowadzają ze swymi wierzycielami regulację. Syndyk, nie mając w masie żadnej gotówki, niezbędnej na pokrycie wydatków, związanych z postępowaniem upadłościowem i ze względu na powyższe wyjaśnienie upadłego, wystąpił do Sądu z wnioskiem o udzielenie mu zezwolenia na ściąganie należności upadłej firmy w drodze regulacji, za każdorazowem porozumieniem co do wysokości stopy procentowej z Sędzią Komisarzem.

Sąd wydał żądane zezwolenie, jednakże regulacja ta może nastąpić nie niżej 20 proc.

Giełda warszawska.
Urzędowa ceduła giełdy walutowej

z dn. 9 grudnia 1931 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Belgja 124.10
Gdańsk 173.70
Holandja 360.—
Londyn 29 55, 29.50
N.-York czeki 8.921
N.-York cabel 8.927
Paryż 34.97
Szwajcarja 173.70
Włochy 45.95
Berlin 205.—

A K C J E.

B-k Polski 101, 103
Lilpop 13¼

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poż. budowlana 30½
4% inwest.-seryjna 84¼
5% konwersyjna 41.—
4% dolarowa 42¼
7% stabilizacyjna 52¾, 52.— 52¼
4½% ziemskie zł 40½
8% m. Warszawy 62½ 61¾, 62
8% m. Częstochowy 55¾
8% m. Kalisza 59½
8% m. Łodzi 60.— 59½
8% m. Piotrkowa 55½ 54.—
10% m. Radomia 63.—

Spadek liczby uruchomionych samochodów.

Według danych statystycznych obecnie jest w Polsce w ruchu 33,598 samochodów.

Statystyka za pierwsze półrocze wykazuje ubytek przeszło 10 procent samochodów. Według przewidywań sfer zainteresowanych, zmniejszenie się liczby samochodów z końcem r. b. przekroczy 30 procent na skutek zużycia taboru, którego właściciele, nie mogąc podołać ciężarom fiskalnym. nie są w stanie odpowiednio konserwować.

Zdaniem firm łódzkich należy się poważnie liczyć z tem, że, z chwilą bardziej rygorystycznego ściągania należności z tytułu funduszu drogowego tabor samochodowy ulegnie dalszemu uszczupleniu,

RADJO

Łódź

CZWARTEK, dnia 10 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.35 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. Wyk: Orkiestra Filh. pod dyr. K. Wiłkomirskiego (sopran), Lidja Kmitowa (skrzypce) i Wład Raczkowski (akomp.). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner. W programie muzyka skandynawska.
14.00—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie Marji Radziwiłłowiczowej p. t. „Jak się bawią mali Japończycy“. 2) Feljeton d-ra Marjana Stępowskiego p. t. „Swiat bez złota“. (tr. z W-wy).
16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego (kurs średni) — lektor Lucjan Roquigny — (tr. z W-wy).
16.40—17.35 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 Odczyt z Krakowa p. t. „Z życia małp człekokształtnych“ — prof. St. Skowron.
17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: Maryla Jonasówna (fort.), Janina Strzelecka (sopran), Janina Szabłowska-Gedeonom (fortepian), Paweł Gedeonow (skrz.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i płyty gram.
20.00—20.15 Feljeton p.t. „Jadą ułani“ — wygłosi dr. B. Wieniawa-Długoszewski (tr. z W-wy).
20.15—21.25. Muzyka lekka, Ork. P.R. pod dyr St. Nawrota, Z. Terne (piosenki) i L. Urstein (akomp). (tr. z W-wy).
21.25—22.10 Słuchowisko z Warszawy: „Romeo i Julja“.
22.10—22.25 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom.: meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
22.20—24.00 Muzyka lekka i tan. (tr. z W-wy).

Łódź

PIĄTEK, dnia 11 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: p. t. „Ziemie polskie jako całość geograficzna“ wygł. p. St. Gorzuchowski, starszy asystent W. S. H. (tr. z W-wy).
15.45—15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.10 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa (tr. ze Lwowa).
16.10—16.30 Odczyt z W-wy.
16.30—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemu Linguaphone.
17.10—17.35 „Główne zręby ideologji polskiej“ — wygłosi p R. Zrębowicz (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Koncert popularny w wyk. ork. dętej Związku Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej pod dyr. A. Bromke (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie prog. na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, płyty gram.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symfonicznego).
20.15—22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. — W przerwie kwadrans liter.
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorologiczny, polic. oraz wiadomości sport. (tr. z W-wy)
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Trzeci odczyt publiczny.

W piątek dnia 11 grudnia o godz. 7 wiecz. w wielkiej sali Męsk. Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się trzecia prelekcja, którą dla zaznajomienia katolickiej Łodzi z nowym projektem prawa małżeńskiego, urządza Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi.

Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w Biurze Diecezjalnego Instytutu A. K. ul. Ks. Skorupki Nr. 1a w godz. od 8—3 pp. i przy wejściu na salę.

O PODPALENIE FABRYKI.

Sensacyjna rozprawa w sądzie okręgowym

Józef Frenkiel zasiądzie dziś na ławie oskarżonych.

W dniu dzisiejszym staje przed sądem okręgowym w Łodzi znany przemysłowiec w Łodzi, oskarżony o podpalenie własnej fabryki w celu uzyskania premji asekuracyjnej, w dniu 10 września r. b.

Sprawa Józefa Frenkla początkowo skierowana była na drogę doraźną lecz prokuratura przekazała ją do rozpatrzenia sądowi zwykłemu.

W dniu dzisiejszym 37-letni Józef Frenkiel staje przed sądem okręgowym w Łodzi, oskarżony o podpalenie budynku fabrycznego z wiedzą, że znajdowali się w nim ludzie.

Przestępstwo to jest przewidziane w art. 563 cz. I pkt. K. K.

Komplet sędziowski stanowią: przewodniczący wiceprezes Antoni Illinicz, oskarża prokurator Chawłowski, bronią mec. Alfred Biłyk i Forelle.

Sprawa wzbudziła w Łodzi olbrzymie zainteresowanie z tego przedewszystkiem względu, że była ona pierwszą, która skierowana została do trybu doraźnego tuż po wejściu w życie rozporządzenia o sądach doraźnych, co było tem znamienniejsze iż nikt, a przedewszystkiem sam Frenkiel, o ile istotnie podpalił fabrykę, nie przypuszczał, iż przestępstwo to skończyć się może szubienicą.

Podłoże sprawy.

10 września r. b. około godz. 20-ej st. post. p. p. Franciszek Kale, będąc przy zbiegu ulicy Podleśnej i Żeromskiego, zauważył kłęby dymu, wydobywające się z posesji Nr. 4 przy ul. Podleśnej.

Policjant niezwłocznie zawiadomił straż ogniową, która po kilku minutach nadjechała. Płonęła fabryka trykotarzy, należąca do Józefa Frenkla (Al. Kościuszki 32).

Pluton II oddziału ŁSOO skonstatował, iż na parterze wymienionej fabryki od frontu oknami wydobywał się silny dym, zaś oknami od podwórza przedzierały się płomienie. Puszczono w ruch pompy i po dłuższem zmaganiu się z rozszalałym żywiołem ogień zdołano stłumić.

Przy gaszeniu ognia powstałego na pierwszem piętrze, zauważono w klatce schodowej odpadki z trykotów, nasycone naftą, równie na parterze, w magazynie, jedna ze znajdujących się tam trzech sztuk towaru, była nasiąknięta obficie naftą.

Wobec stwierdzenia powyższych faktów, Józefa Frenkla aresztowano.

Frenkiel przed wybuchem pożaru.

Marja Sobolewska, zamieszkała przy ul. Podleśnej 4, naprzeciw drzwi wiodących z bramy do fabryki, wyjaśniła, że dnia 10 września r. b. między godz. 10 a 20 powróciła z kina do domu; zaraz po jej wejściu do mieszkania wszedł do niej Józef Frenkiel, prosząc o szklankę herbaty. W tym celu usiadł wpobliżu drzwi przy stole kuchennym. Zapytany przez Sobolewską, poco tak długo siedzi w fabryce, oświadczył jej, że czeka na kupca, aby wysłać towar. Sobolewska zauważyła, że Frenkiel był silnie zdenerwowany i co chwila otwierał drzwi, spoglądając wgląb bramy.

Po wypiciu herbaty Frenkiel wyszedł na podwórze, spojrzał na budynek fabryczny a następnie powrócił do bramy i gdy przystąpił do drzwi wiodących do fabryki, chcąc je zamknąć, nastąpiła silna detonacja; drzwi wejściowe rozwarły się i nazewnątrz buchnęły płomienie ognia.

Frenkiel mimo to wszedł do wnętrza, lecz po chwili wyszedł zpowrotem do bramy, wołając: „Co się stało?"

W tym czasie zbiegła z trzeciego piętra lokatorka tegoż domu Józefa Woszczak, która zapytała Frenkla dlaczego nie dzwoni po straż.

Frenkiel odpowiedział, że nie może, ponieważ aparat telefoniczny jest zepsuty.

W kilka dni później, po pożarze Sobolewska zgłosiła się sama do urzędu śledczego, gdzie zmieniła swe poprzednie zeznanie w ten sposób, iż gdy nastąpiła detonacja i drzwi fabryczne siłą detonacji otworzyły się z wnętrza fabryki wybiegło trzech lub czterech ludzi zupełnie jej nieznanych, którzy pochyleni wybiegli na ulicę, przyczem nie zauważyła jak byli ubrani.

Sobolewska badana przez sędziego śledczego pod przysięgą potwierdziła swoje ostatnie zeznanie.

Co wykazuje protokół oględzin.

Jak wynika z protokółu oględzin, w Łodzi przy ul. Podleśnej 4 mieści się dom trzypiętrowy z jedną oficyną boczną.

Dom frontowy przeznaczony jest na lokale fabryczne, oficyna zaś jest zamieszkana przez lokatorów.

Oficyna oddzielona jest od domu frontowego klatką schodową, z której prowadzą wejścia zarówno do fabryki jak i do lokali mieszkalnych.

Na parterze domu frontowego po lewej stronie od wejścia znajduje się mieszkanie Sobolewskiego. Na prawo i na pierwszem piętrze znajduje się lokal fabryczny Józefa Frenkla. Lokal fabryczny składa się z trzech sal na parterze i jednej ogromnej sali na pierwszem piętrze.

Naprzeciwko znajdują się drzwi prowadzące do mieszkania Weroniki Birglowej.

Dowody podpalenia.

W pierwszych dwóch salach na parterze mieści się kantor fabryki Frenkla, w trzeciej zaś sali skład materjałów. Z tej sali prowadzą do sali na pierwszem piętrze drewniane wąskie schody, u góry osmalone przez płomienie.

Podłoga na piętrze jak i na parterze drewniana.

W dwu salach na parterze, w których mieści się kantor zarówno ściany, podłoga, sufit, jak i sprzęty biurowe w silnym stopniu zwęglone.

Na sali pierwszej po lewej stronie leżą trzy bele towaru bawełnianego przesiąkniętego naftą. W sali trzeciej (magazynu) po lewej stronie od wejścia znajduje się półka na towar. Towaru jest zaledwie kilka sztuk. Na sali w nieładzie porozrzucane skrzynie drewniane z zawartością szpulek. Półki dla przechowywania towaru nieuszkodzone.

Przy wejściu na salę w samem przejściu, na ziemi oraz przy stołach z maszynami leży wielka ilość brudnych a również i zupełnie czystych odpadków-skrawków, przyczem wszystkie mocno przesiąknięte są naftą. — Odpadki takie znajdują się przy stolach z maszynami.

Na balkonie znajduje się w koszu rozbity szklany balon ze śladami nafty.

Także balon stłuczony w koszyku znajduje się na trzecim stole, między maszynami. Na pierwszym stole na lewo od wejścia znajduje się kosz drewniany z czystemi odpadkami przesiąkniętemi naftą.

Przejścia pomiędzy maszynami zarzucone są odpadkami, również przesiąkniętemi naftą.

Najwięcej odpadków znajduje się przy wejściu z parteru ze schodów i przy wyjściu z sali na balkon.

Płomienie nie mogły przedostać się na piętro

Jak wynika z orzeczenia biegłego Józefa Koszade, pożar powstał na parterze w kantorze, gniazda pożaru nie wykryto. Parter nie ma połączenia przez sufit z pierwszem piętrem, to znaczy, że ogień z parteru na pierwsze piętro przez sufit przedostać się nie mógł.

Również ogień nie mógł się przedostać przez otwór klatki schodowej z parteru na pierwsze piętro, gdyż w tem miejscu żadnych opaleń niema. Pożar na pierwszem piętrze powstał na środku sali, z czego wynikałoby, że ogień został podłożony. Odpadki na pierwszem piętrze wszystkie były przesiąknięte naftą.

Orzeczenie biegłego.

W dalszym ciągu tenże biegły orzekł, że podpalenie miało miejsce, gdyż ewentualny pożar od porzuconego papierosa nie wybuchnąłby z taką siłą, temwięcej, że ogień powstał w dwuch miejscach równocześnie, oraz odpadki i materjały, nasycone naftą w przejściach, świadczą — według orzeczenia biegłego — o tem, iż chciano utrudnić akcję ratunkową.

Pożar mógł łatwo przenieść się na sąsiednie budynki, a zwłaszcza na zamieszkałą oficynę; ludziom zamieszkałym w oficynie i na parterze groziło niebezpieczeństwo życia.

Co mówią robotnicy.

Stefanja Ostrychacz, oraz majster fabryczny Albert Sonnenberg, zgodnie ustalili, że nafta do czyszczenia maszyn w fabryce Frenkla używana była w minimalnych ilościach i to tylko w końcu tygodnia. Odpadki, znalezione na sali maszyn, nigdy nie były używane do czyszczenia maszyn, gdyż na ten cel przeznaczone są specjalne odpadki.

Maurycy Brener, który pracował w fabryce Frenkla od 5 lat wyjaśnił, że dnia 10 września o godz. 18-ej zamknął drzwi fabryczne, poczem udał się na salę maszyn, lecz nigdzie nie widział butli w koszu, jak również kosza z odpadkami.

Jak wynika z pisma Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, fabryka Frenkla była ubezpieczona w następujący sposób: całość na sumę 109,107 złotych, w czem maszyny na 66,107 zł. przędza i towary przy maszynach na pierwszem piętrze na 8,000 zł. przędza i towar na składzie na parterze na 15,000 zł., przędza i towary w sklepie, w piwnicy, na 20,000 zł.

Tłumaczenie podsądnego.

Oskarżony Frenkiel do winy się nie przyznaje i wyjaśnia, że krytycznego dnia pił herbatę u Sobolewskiej, oczekując na powrót swego pracownika, Przydatka, który miał mu wręczyć kwity na przesłany tego dnia towar.

Następnie udał się na ulicę Gdańską i gdy po chwili powrócił do fabryki, przechodząc obok okna mieszkania Sobolewskiej, usłyszał, że jest pożar.

Żadnego wybuchu nie słyszał.

Gdy wbiegł do bramy zobaczył kłęby dymu wydobywające się z kantoru, przyczem drzwi do fabryki były zamknięte. Towary były nasiąknięte naftą z następujących powodów: aby uzyskać większą wagę towaru Frenkiel kupił 5 litrów płynu od nieznanego mu osobnika o zapachu nafty z proszkiem, który miał służyć do usunięcia zapachu nafty i dnia 6 września r. b. w niedzielę nasycił towar wspomnianym płynem, aby mu dodać wagi.

W dniu pożaru pękł jeden balon wspomnianego płynu, Frenkiel chcąc wytrzeć podłogę użył do tego odpadków, które po uskutecznieniu tej czynności usunął do przejścia.

Skąd się wziął balon od nafty na balkonie Frenkiel wyjaśnić tego nie może, jak również nie mógł tego wyjaśnić w jaki sposób płyn, rozlany na górze przedostał się na parter do pomieszczeń kantoru i wyraził przypuszczenie, że płyn przeciekł przez sufit.

Hugon Flakier kierownik techniczny firmy „Lürkens" wyjaśnił, że środki używane do obciążania towaru nie są łatwopalnemi i nie posiadają zapachu nafty.

Do sprawy dołączono dowody rzeczowe w postaci towaru nasiąkniętego naftą, oraz resztki płynu, którémi rzekomo był oblany towar dla dodania ciężkości towaru.

Ze względu na spodziewany napływ publiczności na salę Nr. 1, gdzie rozpatrywany będzie powyższy proces, przewodniczący kompletu sędziowskiego wydał polecenie, aby z chwilą wejścia kompletu sędziowskiego na salę drzwi zostały dla dalszego napływu słuchaczy zamknięte.

Wyrok spodziewany jest w godzinach wieczorowych. (p)

W łańcuchu jubileuszy.

Obchód Spółdzielni „SIŁA" w Łodzi.

Szereg jubileuszów Spółdzielni Spoż. w Okręgu Łódzkim zapoczątkowała łódzka „Siła".

„Siła" powstała 25 lat temu śród pracowników tramwajów miejskich i dojazdowych. To, że stała się organizacją jednolitego elementu pracowniczego, pozwoliło jej przetrwać dobre i złe czasy, ale też odosobniło ją od reszty Spółdzielni w Łodzi. Łódź spółdzielcza przeżywała różne przeobrażenia i łączenia, — „Siły" to nie dotykało.

Tem się tłomaczy fakt, że „Siła", jako mała, 2-sklepowa Spółdzielnia, istnieje obok kolosa 58-sklepowego, jakim jest Powszechna Spółdzielnia Spożywców i obok 20-sklepowej Łódzkiej Spółdz. Spoż.

„Siła", choć jest drobną organizacją, ale w okresie jubileuszu przedstawia się bardzo solidnie.

Członków liczy 209. Jej kapitał udziałowy wynosi zł. 8817.38, Fundusz społeczny — zł. 11406.46. Obrót roczny dwóch sklepów, z których jeden jest razczej mleczarnią, stanowi zł. 350.000. Za 9 miesięcy 1931 roku osiągnęła zł. 4110.72 czystej nadwyżki. Fundusze własne Spółdzielnia ulokowała w nieruchomościach: placu i domu mieszkalnym.

Ostatnio odbyła się Uroczystość Jubileuszowa „Siły".

Na uroczystość tę złożyły się: przemówienia Prezesa Rady Nadzorczej instruktora Dominko, chór Moniuszkowców, solowy śpiew i gra na wiolonczeli. Na zakończenie rozdano żyjącym założycielom Spółdzielni pamiątkowe żetony.

Co zgubiono w tramwajach dojazdowych.

Jak wynika ze statystyki łódzkich kolei dojazdowych, konduktorzy tramwajów podmiejskich znaleźli następujące rzeczy, pozostawione przez roztargnionych pasażerów-

Na linji Łódź-Pabjanice w gotówce 16 zł. 67 gr., na linji Łódź-Zgierz-Ozorków i Aleksandrów: parasol, teczkę do rysunków, portmonetkę z zawartością 2 zł., kołderkę, znaczek metalowy z napisem „Magistrat m. Zgierza", parę pantofli, parę rękawiczek, chusteczkę do nosa z 30 groszami, parasolkę damską, obrączkę złotą, rolkę papieru, książkę p. t. „Druga księga dżungli", narzędzia murarskie, parasolkę, stare spodnie, walizkę, rękawice.

Wyżej wymienione przedmioty mogą być odebrane przez prawych właścicieli w wydziale Ruchu Łódzkich Wąskotorowych Kolei przy ulicy Piotrkowskiej nr. 96 w godzinach urzędowych, po uprzedniem określeniu zagubionego przedmiotu.

Wiadomości sportowe.

Śląscy hokeiści zaproszeni do Rumunji.

Jak się dowiadujemy. Rumuński Związek Hokejowy na lodzie zaprosił na kilka meczów do Rumunji zespół złożony ze śląskich hokeistów. W rachubę wchodzą tu przedewszystkiem hokeiści S. T. Ł. z Katowic i K.H. Siemianowice, którzy wyjadą z początkiem stycznia.

Jak słychać, szeregi śląskich hokeistów wzmocnić ma w najbliższych dniach znany doskonały hokeista z Opawy (Czechy) dr. Sroubek, który obecnie jest generalnym dyrektorem zakładów samochodowych „Praga — Oświęcim" w Oświęcimie.

Drużyny rumuńskie stoją jeszcze na niskim poziomie technicznym to też ślązacy mogą liczyć na sukcesy.

Najuch trenerem w Polsce.

Zarząd P. Z. L. T. zwrócił się do Lwow. Okr. Zw. Ten. z propozycją zakontraktowania doskonałego trenera niemieckiego Najucha, za gażą miesięczną 250 dolarów, i 25 udziału brutto od wszystkich imprez urządzanych z jego udziałem we Lwowie. Zarząd Lw. Okr. Zw. Ten. wyraził zgodę na zakontraktowanie Najucha na powyższych warunkach na czerwiec r. 1932.

Trzeba przyznać, że wynagrodzenie, jakie ma otrzymać Najuch, jest bardzo wysokie. Krótko mówiąc, trener ten w ciągu jednego miesiąca zarobi w Polsce parę tysięcy złotych.

Walne zebranie kolarzy Ł. K. S.

Jutro o godz. 20-ej sekcja kolarska ŁKS-u odbędzie w lokalu klubowym swe roczne walne zgromadzenie. Treścią obrad będą sprawozdania z całorocznej pracy i wybory nowego kierownictwa.

Szamota zawodowcem.

Mistrz polski w kolarstwie — Szamota bawiący stale w Paryżu, jak podają ostatnio niemieckie dzienniki — z początkiem roku przyszłego ma przejść do obozu zawodowców. Szamota już od dłuższego czasu nosi się z zamiarem zostania zawodowcem, a wstrzymywała go od tego myśl iż zostanie wysłany przez ZPTK. na igrzyska olimpijskie do Los Angelos. Ponieważ jednak kolarze w igrzyskach olimpijskich nie wezmą udziału, Szamota zdecydował się przejść do obozu zawodowców.

O ile wiadomość ta byłaby prawdziwą, należy się dziwić na czem opierał Szamota swe nadzieje wyjazdu na Olimpjadę, jeśli od dłuższego czasu nie wykazał się żadnym, godniejszym uwagi, wyczynem sportowym. Poza kilkoma nieudanemi startami na torach paryskich Szamota ciągle zajęty był udzielaniem wywiadów dziennikarzom, reklamującym go. Sprytny ten sposób zdobywania sobie popularności zawodzi jednak, jeśli nie jest poparty rzetelnemi sukcesami sportowemi.

Kolarstwo polskie nie wiele, zdaje się, straci wskutek odejścia Szamoty do obozu profesjonałów,

Nowy trener narciarski w Polsce.

Polski Związek Narciarski zakontraktował na bieżący sezon nowego trenera Norwega Per Kikkea. Nowy trener przyjeżdża do Zakopanego w dniach najbliższych i zajmie się przygotowaniem naszej drużyny olimpijskiej.

Widać z powyższego, że PZN. energicznie zabiera się do prac przedolimpijskich. Z grupy treningowej, liczącej 8 — 12 osób, na wyjazd do Lake Placid zostanie zakwalifikowanych 2 — 3 zawodników.

Zawody pływackie Triumfu.

W najbliższą niedzielę S. S. Triumf organizuje w basenie zgierskim międzyklubowe zawody pływackie. Będzie to pierwsza na szerszą miarę zakrojona impreza pływacka sezonu zimowego.

Podobno pewnym jest udział czołowych pływaków niemal wszystkich klubów okręgu łódzkiego.

W związku z regulaminem zawodów Polskiego Związku Pływackiego pozwalamy sobie zauważyć, iż niemal wszystkie stowarzyszenia należące do okręgu łódzkiego są zawieszone przez PZP. za nieuregulowanie składek członkowskich.

Zawodnikom tych stowarzyszeń nie wolno startować pod groźbą dyskwalifikacji i kar na organizatorów imprezy.

To też zawieszone kluby we własnym interesie powinny uregulować należności do PZP.

W czasie zawodów niedzielnych spodziewane jest pobicie całego szeregu rekordów okręgowych na dystansach od 50 do 300 mtr. w trzech stylach.

Turniej siatkówki w Warszawie.

WOZGS. przystąpił do zorganizowania turnieju siatkówki o puhar PZGS.

Wbrew oczekiwaniom zgłosiła się znikomo mała liczba drużyn a mianowicie po 3 w grupach męskiej i żeńskiej.

Oczywiście Polonja i AZS. są reprezentowane w obu grupach. Poza temi zespołami uczestniczyć będą panie Makabi i mężczyźni Legji.

Widać z powyższego, że jednak łódzcy sportowcy są odważniejsi niż stołeczni. Podczas gdy w Warszawie drużyny słabsze poprostu nie chcą walczyć z Polonją czy AZS., wiedząc, że zawsze przegrają, w Łodzi niemal cała klasa A. bierze udział w turnieju, nie oglądając się na wielką przewagę ŁKS., Absolwentów czy HKS.

Niezwykle dodatni objaw chęci do gry wpływa doskonale na podniesienie się formy łódzkich drużyn, to też oprócz wymienionych powyżej czołowych drużyn wielkiemi postępami legitymują się już dziś YMCA., TUR, Geyer, Ikape czy Hasmonea.

Drużyn tej klasy t. j. średnich stolica nie posiada.

Aby być mistrzem, trzeba być przedtem bitym. Po tej drodze łódzkie drużyny gier sportowych zaszły już bardzo wysoko.

Pierwszy krok bokserski,

Zgodnie z naszą zapowiedzią rozpoczynają się jutro wstępne walki Pierwszego Kroku Bokserskiego. Zawody powyższe organizuje ŁOZB. w małej sali Helenowa przy ul. Północnej 35 o godz. 19-ej, w sobotę o godzinie 18-ej.

Półfinał odbędzie się w niedzielę o godz. 11-ej, i finał — o godz. 19.

Ponieważ w roku bieżącym dopuszczono jedynie zawodników klubów zrzeszonych w ŁOZB. przeto liczyć się należy z ciekawym przebiegiem walk, gdyż zawodnicy zrzeszonych klubów wykazać się mogą należytą zaprawą w klubach i wobec tego z imprez powyższych wyeliminowana została zgóry surowizna.

Poszczególne walki odbywać się będą w trzech starciach 2-minutowych rozdzielanych jednominutową przerwą.

Echo sekundowe.

Nierozwiązana zagadka echa radjowego.

„Długoterminowe" echo słyszalne po nadaniu sygnału radjowego, dotychczas jeszcze nie znalazło odpowiedniego wytłumaczenia. Słuszne bowiem jest twierdzenie, że gdyby chodziło o sygnały, okrążające tylko kulę ziemską, to musiałyby one jako echo być usłyszane już po upływie 1/7 sekundy przy jednorazowem okrążeniu globu, a po 2/7 sekundy po dwurazowem okrążeniu.

Tu jednak chodzi o całą sekundę zwłoki!

Ostatnio wysunięto dwie nowe teorje, mające wytłomaczyć to zagadkowe zjawisko. Według jednej echo to ma być — powrotnem promieniowaniem fal radjowych, w przestworzu nagromadzonych, subtelnych cząstek materji, wywołujących t. zw. światło zodjakowe,

Cząstki te są w przestworzu ugrupowane w kształcie pierścienia.

Niektórzy astronomowie uważają je za okalający naszą ziemię „pierścień saturnowy", inni znowu za taki sam pierścień — słońca, sięgający bardzo blisko kuli ziemskiej. Te, przez słońce oświetlane, cząstki można na krótko przed zachodem obserwować na niebie jako światło zodjoakowe, zaś przed wchodem słońca jako zorzę. Powrotne promieniowanie fal radjowych z tych cząstek wszechświatowych jest bądź co bądź możliwe.

Według drugiej teorji zaś „echo sekundowe" ma być, powrotnem promieniowaniem fal radjowych z t. zw. warstwy Haeviside a naszej atmosfery ziemskiej. Próby natomiast dowodzące iż pomienione echo pozostaje w związku z księżycem, nie wytrzymały krytyki.

Skrzynka pocztowa techniczna.

Podajemy do wiadomości radjosłuchaczów, iż Skrzynka Pocztowa Techniczna p. Wa ława Frenkla została przeniesiona z dnia 15 XII na dzień 17. XII godz. 22.00.

Wieczysta bolączka radjosłuchaczy.

Dlaczego trzaska w aparatach rádjowych.

Radjosłuchacze często nie mile dotknięci są „trzaskaniem", odzywającem się niejednokrotnie w aparacie, ilekroć ktoś włącza prąd z przewodu elektrycznego. Otóż za każdem takiem włączeniem przeskakuje iskra między kontaktami i ona to właśnie staje się w znaczeniu radjotechnicznem „nadawczynią" i dlatego odzywa się w aparacie jako — dźwięk.

Kiedy zaś ktoś obraca — kołem numerowem telefonu automatycznego, wówczas powstają liczne kontakty, a temsamem także liczne iskry, które w aparacie radjowym wywołują owe niemiło „trzaskanie".

Dlatego też w miastach o automatycznej sieci telefonicznej radjosłuchacze cierpią z powodu tych „trzaskań" znacznie więcej, niż gdzieindziej. Jeśli bowiem abonent telefoniczny „zestawia" sobie n. p. 5-cyfrowy numer, to słuchacze radja muszą znieść 5 „trzasków".

Na szczęście jednak wynalezione niedawno bardzo prosty przyrząd zwany „filtrem zamykającym", który daje się łatwo umieścić w aparatach telefonicznych i uniemożliwia powstanie iskier w chwili obracania kołem numerowem.

Kontakt elektryczny można zabezpieczyć od iskrzenia przez zablokowanie kondensatorem t. zw. gasikiem (gaszącym iskry) o pojemności do 0,1 mikrofarada.

Wielki wódz i chora dziewczynka.

Przygoda marszałka Lyautey w Londynie.

Dnia 27 listopada bieżącego roku, popołudniu, radjosłuchacze angielscy dowiedzieli się z „Kącika dla Dzieci" o dość niezwykłem i niesłychanie miłem zdarzeniu, jakie miało miejsce podczas niedawnej wizyty w Londynie generała francuskiego, marszałka Lyauteya.

Między wielu listami w dużych, pięknych, urzędowych kopertach z lakowemi pieczęciami, wśród depesz od znakomitości tego świata, marszałek francuski otrzymał miły liścik w różowej kopertce i nieco kwiatów.

Adres napisany poprawnie po francusku, najwidoczniej ręką kobiecą, zawierał trochę niezwykły dopisek, na początku zdania, mianowicie: „A Mon Monsieur le Marechal". Istotnie, list pochodził od nieoczekiwanego nadawcy: napisała go Miss Mary Ross. Kim jest Miss Mary?

Pan marszałek Lyautey nie wie. Niemniej przecież znakomity strateg, bohater Wielkiej Wojny zainteresował się nieznaną panną.

Zwiedzając urządzenie nowego gmachu Broadcastingu Brytyjskiego w Londynie, marszałek Lyautey opowiedział o różowym liściku admirałowi Carpondalo, prezesowi broadcastingu z ramienia rządu Brytyjskiego. Niedawny towarzysz broni marszałka francuskiego uznał, że list panienki angielskiej, która zapomniałą zapewne, podać swego adresu, zasługuje na to, aby zrobić zeń sprawę dwu Narodów. Dzięki temu list został opublikowany przez radjo, a następnie przez prasę angielską... Panienka pisze po francusku co następuje:

— „Mój Kochany Panie Marszałku! Mam dla Pana słowa uwielbienia, jako angielka, wdzięczna znakomitemu francuzowi, za pomoc okazaną w ratowaniu naszej Angielskiej Ojczyzny. O wielkich zasługach Pana wiem od rodziców. Niestety, nie mogę zobaczyć Pana, aby mu to wszystko powiedzieć osobiście — jestem chora, przebywam w szpitalu, z którego nie pozwalają chorym wychodzić na miasto, żeby nie pogarszali stanu swego zdrowia. Ale, gdy urosnę (bo teraz mam 13 lat), napewno odwiedzę Francję. Znam historję Joanny d'Arc, którą kocham najwięcej ze wszystkich postaci historycznych. Naprawdę, bardzo mi jest przykro, że nie możemy się widzieć, ale mam nadzieję, że Pan otrzyma ten list, więc bardzo proszę, żeby Pan powiedział wszystkim we Francji, jak my tutaj Ją kochamy. Zawsze dodaję w modlitwie: „God bless France". Czy Pan Generał rozumie te słowa angielskie? Załączam jeszcze trochę kwiatów, żeby Pan je rzucił na grób żołnierza pochowanego pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu.

Zawsze szczerze oddana Mary Ross".

O całej tej historji opowiedziały swym słuchaczom radjostacje angielskie, a każda z nich dodała na zakończenie prośbę do panny Mary Ross, lub jej blizkich, by zechcieli zawiadomić którąkolwiek z radjostacyj gdzie mieszka osóbka, co tak bardzo kocha Francję i wielbi marszałka Lyauteya, bo sam marszałek list różowy chce do niej napisać.

Kolorowe myszy.

Na urządzonej niedawno w Londynie przez tamtejszy Związek amatorów myszy wystawie tych gryzoniów można było podziwiać nietylko myszki popielate i białe, ale także czarne, niebieskie, czerwone i łaciaste.

Jak przytem zapewniał jeden z założycieli Związku amatorów myszy przedstawiciela „Daily Heralda", można przy starannym doborze wyhodować sobie myszy o barwach najrozmaitszych. Panie więc, będące zwolenniczkami myszy, mogą dobierać sobie do każdej toalety myszkę odpowiednie barwy.

W Anglji rozpoczęto też wyrób rękawiczek, szalów, kołderek, a nawet płaszczyków dziecięcych ze skórek myszy kolorowych.

OGŁOSZENIE.

Podaję niniejszem do wiadomości publicznej, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w dniu 4 grudnia 1931 r. postanowił: przedłużyć okres kuratorstwa w sprawie upadłości firmy „Chrystjan Adolf Krauze“ i Chrystjana Adolfa Krauze o dalszych dni 15, t. j. do dnia 20 grudnia 1931 r. Wobec powyższego Sędzia Komisarz wyżej wymienionej masy upadłości wzywa wierzycieli tejże upadłości aby w dniu 18 grudnia 1931 r. o godz. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego nr. 5 w pokoju nr. 122 osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Łódź, dnia 9 grudnia 1931 r.

Sędzia Komisarz: M. HALPERN, Sędzia Handlowy.

Za zgodność: kurator masy upadłości firmy „Chrystjan Adolf Krauze i Chrystjana Adolfa Krauze

Józef Fajnberg, adwokat.

Łódź, ul. Prez. Narutowicza 36, tel. 131-02.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Polwat“ Sp. z o. o. na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich należności do kancelarji syndyka przy ulicy Południowej 2 w Łodzi, w godzinach od 5 do 6 po poł. i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi Plac Dąbrowskiego nr. 5, pokój nr. 15 w dniu 15 stycznia 1932 r. o godz. 12.

Syndyk tymczasowy *Henryk Finkstein.*

Chiromanta Psycho-Astro-Grafolog

M. Wołłk - Łaniewski

Targowa Nr. 6.

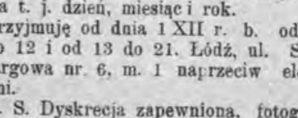
Z wieloletnią praktyką według metody sławnych uczonych z wieku XVI i XVII, jak Hagena Praetariusa i innych, który przepowie ci z ręki, fotografji, charakteru pisma. Ważne zdarzenia i wypadki twego życia. Udziela porad moralno-życiowych, handlowych i matrymonjalnych oraz w unikaniu złych nałogów. Poznaję charakter i zdolności zainteresowanych osób. Wskazuję Nr. Nr. losów loter. Korzystaj z okazji poznania swego losu kim jesteś i kim być powinieneś.

Horoskopy i analiza nieomylne. Dla prenumeratorów „Dziennika Łódzkiego“ odpowiedzi na zapytania gratis. Nadesłać tylko do administracji niniejszego pisma fotografję lub charakter pisma z datą urodzenia t. j. dzień, miesiąc i rok.

Przyjmuję od dnia 1 XII r. b. od g. 10 do 12 i od 13 do 21. Łódź, ul. Staro-Targowa nr. 6, m. 1 naprzeciw elektrowni.

P. S. Dyskrecja zapewniona, fotografję zwraca się.

Popierajmy własną krajową produkcję



Z wielką nowiną na całą Łódź lecim że na **DREWNOWSKIEJ pod nr. 33** w składzie obuwia **J. Walickiego** jest wybór obuwia wszelkiego.

Na składzie posiadam, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego znanego z dobrego i wykwintnego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.

Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.

DR. MED.

M. Rozental

AKUSZER-GINEKOLOG

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-34.

Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC“, Limanowskiego

Ogłoszenie.

Syndycy ostateczni masy upadłości f-my „Stanisław Rajchman i S-ka“ sp. z ogr. odp. podaje do wiadomości że dn. 14 b. m. o godz. 11-tej w Sądzie Okręgowym w Łodzi Wydział Handlowy pod przewodnictwem Sędziego Komisarza odbędzie się zebranie związku wierzycieli wyżej wymienionej upadłości o porządku dziennym następującym:

1) odczytanie sprawozdania syndyków z dotychczasowej ich działalności i

2) powzięcie uchwały co do dalszego postępowania upadłościowego.

Syndycy ostateczni:

Stefan Kossakowski, adwokat.

Ludwik Feilchenfeld!

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. —



Najlepiej i najtaniej

reperuje najprecyzyjniejsze

Zegary i Zegarki

JAN CHMIEL

Piotrkowska 100, tel. 205-35.

Wszelką starą biżuterję przerabia na modne fasony.

Do akt Nr. 526 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Kiwe Szmula i składających się z pianina i kredensu, oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 3 grudnia 1931 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt Nr. 1457 i 1458 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1931 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ulicy Wysockiego Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Romana Rajskiego i składających się z samochodu fir. „Esex“, oszacowanych na sumę zł. 2,000.

Łódź, dnia 25 listopada 1931 r.

Komornik L. NABOROWSKI.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich

J. Wajntrauba

ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44

(2-gie podw. parter).

Wyucza praktycznym sposobem bez względu na zdolność najnowszych tańców obecnych, a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli ziemskiej taniec **„RUMBA“**.

Przyjmuje w kompletach i pojedyńczo. Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r. do 11 wieczór.

Koncesjonowana

Szkoła Tańca

Rutynowanego nauczyciela

I. LEWKOWICZA

przy ul. Południowej Nr. 36

prywatnie ul. POMORSKA 24.

Przyjmuje zapisy na najnowsze i wirowe tańce w kompletach i pojedyńczo.

Uwaga: Wyuczam najnowszego tańca „Rumba“ bez względu na zdolności.

Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 p. p. do 10 w. w kancelarji szkoły i w mieszkaniu prywatnem od godz. 9 rano do 10 w.

Ceny przystępne.

„RUMBA“

i inne tańce nowoczesne wyucza

Koncesjonowana Szkoła Tańca

Zygmunta Henrykowskiego

Cegielniana 21. — Tel. 168-43.

Zapisy na kursy początkujących, zaawansowanych i pojedyńczo przyjmuje od 11-ej rano do 10-ej wieczór.

Za pożyczenie

500 zł.

oddam pokój w procencie w okolicy Radogoszcza. Oferty proszę składać do „Dziennika Łódzkiego“ pod „500“.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU TOWARÓW WEŁNIANYCH Z FIRM: BIELSKICH, TOMASZOWSKICH I LEONHARDTA POLECA FIRMA

SALOMON SULKES

ŁÓDŹ

NOWOMIEJSKA 15. :: TEL. 163-84.

UWAGA:

Wydajemy kolekcje krawcom!!!

SKŁAD FUTER

„KAMCZATKA“

ŁÓDŹ

Piotrkowska 19

Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!

Pracownia kuśnierska na miejscu.

Kurjer Krawiecki

GELASSENA

40 SIENKIEWICZA 40

Odświeżalnia garderoby męskiej i damskiej Parowa pralnia chemiczna i farbiarnia Wykonanie szybkie	CENY PRASOWANIE: Spodnie — 0,90 Marynarki i Kamizelki 1,50 Palta — — 2,40 Sukni — 2,20

240-80 telefon 240-80

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja

ZIELONA 30. TEL. 115-27.

Przyjmuje od 5—8.

Zakład krawiecki

A. BERMIC

(dypl. w Paryżu)

ul. Południowa Nr. 30.

Wszelkie zamówienia na roboty męskie wykonuje solidnie, punktualnie, tanio i na dogodnych warunkach.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.

Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med.

Mikołaj Bornstein

powrócił.

Ordynuje w chorobach kobiecych i akuszerji.

TRAUGUTA 9, od 3—5, tel. 223-06.

Dr. med.

HELLER

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. NAWROT 2.

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu.

Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Homeopata

Dr. Michał Geller

przeprowadził się

na ul. KOPERNIKA Nr. 49.

TEL. 245-50.

przyjmuje we wszystkich chorobach od 9—1 i od 4-7.

Na gwiazdkę!

Na wypłaty!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bieliznę, pończochy, torebki, boty, kołdry i moc innych artykułów poleca **LEON RUBASZKIN**, ulica Kilińskiego 44. Stałym klijentom nawet bez wkładu.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Porcelana, szkło, kamionki, naczynia kuchenne poleca po cenach zniżonych

O. Gnauk, ul. Kopernika 22.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa“ Piotrkowska 123 w podwórzu.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia część kina. Zgłoszenia Pomorska 89 od godz. 5—7 wiecz.

Pokój do wynajęcia. Wiadomość: ulica Ogrodowa 26, II sień, m. 8.

Inteligentnych, wymownych akwizytorów poszukuje biuro „Sfinks“, Główna 9.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.